Ner 111. Kraków, Niedziela 16 Maja 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się szczegółowa dyskusya nad przedłożeniem rządowem w sprawie odpisania podatku gruntowego na wypadek klęsk elementarnych. Zaraz do § 1 stawiało kilku mowców poprawki, a wskutek tego dyskusya tak się rozszerzyła, iż Izba zdołała wczoraj załatwić tylko § 1 tej ustawy.

Wczoraj także rozdzielony został deputowanym projekt rządowy o kwotach, jakie mają być użyte w roku bieżącym z funduszu melioracyjnego. Projekt zawiera dla Galicyi następujące sumy: Na osuszenie bagien w pow. Niskim jednorazowo 4644 złr., na osuszenie bagien rudeckich 7013 złr., na regulacyę rzeki Łęk 10.500 złr., na regulacyę potoku Kisielina 8750 złr., na regulacyę potoku Stary Breń 8500 złr., na regulacyę Wisłoki 7740 złr., na regulacyę Gniłej Lipy 10.125 złr. Wszystkie pozycye z wyjątkiem tej, którą przeznaczono na osuszenie bagien w powiecie Niskim, stanowią pierwszą ratę. Takie same sumy będzie wypłacać państwo przy niektórych robotach przez dwa lata, przy innych przez pięć, a nawet sześć lat z rzędu.

Jak nam już doniosły telegramy, rokowania w Bukareszcie o traktat handlowy austro-rumuński rozbiły się. Nota rumuńskiego ministra spraw zewnętrznych oświadcza, że żądania Austryi, żeby jej przyznać prawa mocarstw najbardziej uwzględnionych, Rumunia przyjąć nie może, że zatem wszelkie dalsze rokowania nie mogą mieć widoku pomyślnego powodzenia. Delegowani austro-węgierscy opuścili już Bukareszt.

Jak donosi *Post*, ma najbliższe posiedzenie Izby panów Sejmu pruskiego odbyć się dopiero w kilka dni po świątkach; wnoszą ztąd, że i posiedzenia Izby poselskiej potrwają tak długo, aż ustawa o mianowaniu nauczycieli i nauczycielek we wschodnich prowincyach, która z powodu połączonej z nią częściowej zmiany konstytucyi ma jeszcze przebyć dwa czytania w odstępach trzytygodniowych, uchwaloną zostanie, t. j. aż pod koniec miesiąca czerwca. Pytanie tylko, czy wytrwałość deputowanych dopisze rządowi i czy do ostatecznej decyzyi znajdzie się wystarczający komplet Izby. Skoro się bowiem ważniejsze roboty w polu rozpoczną, zwykła się znaczniejsza liczba deputowanych wymykać do domu przed ukończeniem kadencyi. Tegoroczna sesya sejmowa trwała i tak już dłużej, niż zwykle.

W miasteczku Spremberg, w marchii brandenburskiej, przyszło z powodu poboru rekrutów do wojska do ruchów anarchistyczno-demonstracyjnych. Socyaliści wystąpili z chorągwiami i zdawali się mieć zamiar przeszkodzenia poborowi.— Skutkiem tego wydano na całą okolicę Berlina i Poczdamu zakaz zgromadzania się w celu obrad nad sprawami publicznemi. Dzienniki berlińskie zwracają uwagę na to, że zakaz ten narusza prawo zgromadzania się wszystkich stronnictw, nie samych tylko socyalistów.

W dalszym rozwoju sprawy greckiej nastąpi teraz przynajmniej na tydzień cały pewna stagnacya. Nowe ministerstwo postanowiło zwołać parlament grecki, ale Izba zbierze się dopiero 22 b. m., a do tego czasu ministerstwo demobilizacyi rozpoczynać nie może.

Jeszcze przed upadkiem Delyannisa podał się był ówczesny minister wojny zaraz po powrocie swoim z Tessalii, gdzie odbywał przegląd wojsk stojących nad granicą, do dymisyi. Powód tej nagłej i zupełnie niespodzianej decyzyi utrzymywano w tajemnicy. W niektórych pismach europejskich szerzono nawet pogłoski, że przekonawszy się o niemożności boju z Turcyą, nie chciał brać na swą odpowiedzialność oporu Delyannisa przeciw woli mocarstw europejskich. Teraz wychodzi na jaw, że przyczyna podania się jego do dymisyi była wręcz przeciwną. Wyraził on zdanie, że pora rozpoczęcia boju była wówczas dogodną i żądał bezzwłocznego jej rozpoczęcia, a kiedy Delyannis na to przystać nie chciał, podał się do dymisyi.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Belgradu:

Rezultat wyborów nieodpowiedział może zbyt optymistycznym nadziejom, jakie partya rządowa żywiła, można go jednak w ogólności uważać za wotum zaufania dla gabinetu Garaszanina, który zyskał stanowczą większość w skupczynie. Wszelkie rozsiewane w tej mierze wątpliwości polegają na tendencyjnem przetwarzaniu istoty rzeczy. Werdykt opinii publicznej jest tym razem jeszcze o tyle więcej znaczącym, że rząd, pragnąc zbadać rzeczywistą opinię w kraju nietylko wstrzymał się od wszelkiego rządowego nacisku na wybory, ale nie użył nawet tych wyborczo-agitacyjnych środków, które każdemu stronnictwu przysługują. Liberalni natomiast i radykalni wysilali całą swą siłę, nie przebierając w środkach, posuwanych często aż do gróźb najrozmaitszego rodzaju, a mimo to przeprowadziło najbardziej czynne stronnictwo Risticza tylko 10 kandydatów, więc dwóch mniej, niż w ostatnich wyborach, radykalni zaś, którzy w r. 1883 mieli 80 deputowanych, zaledwo 44 mandatów zyskać zdołali, stronnictwo postępowe zaś zyskało 61 krzeseł, przez co rozporządza absolutną większością. Prawda, że niektóre miejskie okręgi przeniewierzyły im się tym razem, ale w ich miejsce zyskali znów inne i to takie, które dawniej były głównemi ogniskami radykałów. Do tego przychodzą teraz deputowani, których rząd wyznacza, a niema wątpliwości, że gabinet będzie umiał wybrać ludzi wpływowych i powszechne poważanie w kraju mających.

Wiadomości, jakoby poseł rosyjski w Belgradzie p. Persiani miał być odwołanym i zastąpić go miał dotychczasowy konsul jeneralny w Konstantynopolu p. Łagowski, zaprzeczają z Petersburga.

Zdaje się potwierdzać co donoszono z Londynu, że ostatnia mowa Gladstona przerzedziła raczej, niż skupiła szeregi zwolenników jego w sprawie irlandzkiej. Widać to między innemi z ponownych gróźb rozwiązania parlamentu, z któremi organ jego *Daily News* występuje.

Rząd angielski, zaniepokojony ruchami oranżystów, którzy w razie uchwalenia *home rule* chcą przeprowadzeniu jego stawić zbrojny opór, wzmacnia stosownie siły zbrojne, stojące w Irlandyi i zasila je w amunicyą.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 14 maja.

Sejm zwrócił uwagę swoją na jeden upadający a cenny zabytek przeszłości, na kościół w Tyńcu, i powziął na sesyi zeszłorocznej uchwałę wzywającą rząd, aby w r. 1886 przystąpił do odrestaurowania, a zwłaszcza do pokrycia dachem tego kościoła, by nadto zalecił dyrekcyi domen pieczę o zachowanie pobenedyktyńskiego klasztoru. Kościół ten wraz z zabudowaniami klasztornemi stanowi część składową dóbr Tyniec, które w r. 1816 zajęte zostały na rzecz funduszu religijnego i odtąd zostają w administracyi państwowej. Po zawaleniu się kościoła parafialnego w Tyńcu, kościół pobenedyktyński i niektóre ubikacye w budynku klasztornym oddał rząd do użytku parafian w Tyńcu. Odtąd pokrywano koszta wszelkich napraw kościoła, oraz pomieszkań wikarego i organisty, w drodze konkurencyi kościelnej, a fundusz religijny przyczyniał się do tych wydatków taką kwotą, jaka nań z tytułu patronatu i własności obszaru dworskiego w Tyńcu przypadała. Obecnie kościół pobenedyktyński, oraz mieszkanie wikarego i organisty znajdują się w złym stanie i z tego powodu przeprowadziła władza rozprawę konkurencyjną. Nie doprowadziła ona do pożądanego skutku, gdyż strony interesowane oświadczyły, iż z powodu znacznych kosztów naprawy, zrzekają się kościoła pobenedyktyńskiego i wybudują sobie nowy kościół parafialny. Co do budynków klasztornych, w których mieści się zarząd dóbr w Tyńcu, restauracya zostanie przez dyrekcyę domen i lasów jeszcze w tym roku podjęta. Podobno konserwator zwrócił uwagę swoją na tę sprawę i ma przyrzeczoną subwencyę z Wydziału krajowego. Może ta okoliczność skłoni strony w konkurencyę wchodzące do odstąpienia od pierwotnego postanowienia t. j. zrzeczenia się dotychczasowego kościoła i wybudowania nowego. Nie przemawia za tem ich własny interes, bo w każdym razie budowa nowego kościoła połączona będzie z większemi wydatkami, aniżeli restauracya dzisiejszego, a interes sztuki i archeologii już stanowczo wymaga zmiany postanowienia, bo w takim razie z kościoła tynieckiego pozostałaby ruina nie w archeologicznem, lecz codziennem, najprzykrzejszem tego słowa znaczeniu.

Z powodu pożaru miasta Stryja odgrzebywano po kolei wszystkie kiedykolwiek wniesione projekty zreformowania lub uzupełniesia przepisów policyi ogniowej. Nie ulega wątpliwości, że jestto teraz sprawa aktualna, a katastrofa stryjska nadaje jej charakter smutnej popularności. Między projektami, które w ostatnich czasach ponoszone były w celu zmniejszenia ile możności strat, jakie kraj nasz corocznie wskutek pożarów podnosi, zasługuje na przypomnienie forytowany bardzo przed dwoma laty także ze strony rządu projekt nałożenia na zakłady assekuracyjne opłat dla ochotniczych straży ogniowych. W każdym większym pożarze pokazuje się niedostateczność przyrządów i straży pożarnych, więc sam cel nie ulegał kwestyi. Natomiast nie zgodzono się na sposób, w jaki miałyby być pozyskane fundusze dla ochotniczych straży ogniowych. Wydział krajowy podniósł objekcyę, że u nas niema zakładów assekuracyjnych na zysk obliczonych, a ajencye obcych zakładów tego rodzaju mają w Galicyi bardzo szczupłą klientelę. Musiałby tedy projektowany ciężar spaść głównie na krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, jak wiadomo na zysk nieobliczone. W takim razie uczestnicy Towarzystwa troskliwi o swoje mienie i opłacający premię asekuracyjną, musieliby ponosić ciężar (pośrednio wskutek redukcyi zwrotów z premii) za tych, którzy są nieprzezorni. Niewątpliwie słuszność jest po stronie tej argumentacyi, ale niestety pożary nie liczą się z argumentami. Weźmy np. Stryj.

Czy asekurowani nie wzięliby dziś chętnie na siebie ciężaru nowego, chociażby w zastępstwie nieprzezornych i niezaasekurowanych, byle nie postradać wszystkiego?

Minister oświecenia zastósował co do bibliotek szkół przemysłowych takie same wymogi, jakie niedawno zarządzone zostały co do bibliotek szkół średnich. Lektura musi być odpowiednią ze stanowiska patryotycznego, religijnego i moralnego.

Wiedeń 14 maja.

(*S. K.*) Może sobie przypomnicie, iż w przeszłym miesiącu nadmieniłem, że Rumunia zapragnęła prowadzić wobec Austryi bardziej jeszcze samodzielną niż dotąd politykę handlową i że wskutek tego prawdopodobnie sprawa cłowa z tej strony rozwiązaną zostanie siłą rzeczy w duchu protekcyjnym. Sposób jednak, w jaki układy cłowe w Bukareszcie zerwane zostały przez Rumunię, zupełnie odmienny charakter początku rokowań i nagłego ich przez rząd rumuński zaniechania, każą domyślać się, że może nie sama chęć zyskania lepszych warunków, oraz fiskalne dążenia spowodowały gabinet bukareszteński do względnie śmiałego kroku, oraz nie pozwalają całkiem różowo i bez pewnej troski spoglądać w przyszłość.

Niektórzy chcieliby przypisać intrydze rosyjskiej ten nowy obrót rzeczy; lecz przedewszystkiem trudno dopatrzeć się bezpośredniego powodu, mógł by istnieć tylko na dalszą metę polityczną, a wreszcie wpływ rosyjski w Bukareszcie nie jest w tej chwili dość silnym, aby mógł być oskarżony o winę w tej mierze. Przeważnym, zwłaszcza na dworze królewskim, jest zawsze wpływ niemiecki. Otóż dwa mogłyby być powody, dla których gabinet berliński mógłby był doradzać Rumunii nieco śmielszą wobec Austryi w sprawach handlowych postawę. Pierwszy, iż traktat niemiecko-rumuński trwa do końca 1890 r. i że w razie wojny cłowej z Austryą, niemiecki przemysł, który co do artykułów przeważnie eksportowanych do Rumunii, niżej stoi niż austryacki, miałby zapewnione bez niebezpiecznej konkurencyi pole odbytu. Drugi powód byłby donioślejszego znaczenia i odnosiłby się do odwiecznej sprawy unii cłowej niemiecko-austryackiej, która acz jest ulubioną myślą ks. Bismarka, dotąd w życie niewprowadzona, oddziaływa na cały system polityczny, oraz przymierzy. Otóż mogłoby odpowiadać zamiarom kanclerza, pokazanie sąsiadowi i nie wedle jego dążeń dotąd złączonemu i związanemu sprzymierzeńcowi, iż nawet na Wschodzie natrafiać będzie jego polityka handlowa na trudności i przykrości, dopóki nie zespoli się ściśle i uroczystym aktem z niemiecką. Mógłby dalej chcieć ks. Bismark podobnemi środkami zniewolić powoli, stopniowo i pokojowo Austro-Węgry do przystąpienia i przyjęcia jego myśli, już podczas konferencyi z hr. Andrassym w *Hotel Imperial* rozwiniętej.

Ujemną także stroną zerwania układów w Bukareszcie jest, iż wewnątrz, stronnictwa, a tym razem poparte istotnemi interesami, mogłyby ku swoim celom użyć nieuniknionej, jak się zdaje, wojny cłowej z Rumunią, szerząc mniemanie, iż wywołaną została przez czynniki agrarne w Austryi i ich wpływ na sprawy publiczne, tak, aby przeciwstawić ostatecznie interesa rolnicze i krajów rolniczych interesom przemysłowym i zwłaszcza miejskim Wiednia oraz Pragi, gdyż niewątpliwie industrya tych dwóch miast ucierpi na zerwaniu stosunków cłowych z Rumunią. Tym sposobem, podczas gdy prowadzić się będzie wojna cłowa między Austryą i Rumunią, opozycyjne organa i czynniki gotowe pchać do głuchej wojny w Austryi między rolnictwem a przemysłem. Że tak być może, świadczą już próby dzienników, a zwłaszcza *N. fr. Presse,* przedstawienia rzeczy z tego punktu widzenia. Tymczasem istotnie nikt tu ze strony Austryi nie zawinił, a najlepszym tego dowodem, wniesiona do Izb rumuńskich nowa ustawa, która zapowiada potworne swoją wysokością cła. Bądź co bądź znajdujemy się w przededniu wojny cłowej z Rumunią, która z naszej strony ma w razie danym być bardzo energicznie prowadzoną. Pełnomocnicy austro-węgierscy, którzy układali się o nowy traktat, opuścili już Bukareszt; odwołaną została ankieta weterynarska, która, nieuznana oficyalnie przez rząd rumuński, wysłaną była przecież ztąd dla zbadania tamtejszych urządzeń weterynarskich, a to odnośnie do punktow traktatu, dotyczących bydła. Traktat dotychczasowy kończy się z dniem 1 czerwca, zatem dwa tygodnie — po tem, co zaszło — rozdziela nas tylko od ewentualnej wojny cłowej. Tymczasem na granicy jest pełno towarów po składach, tak z jednej, jak z drugiej strony. Być zatem może, że dla wytworzenia przejściowej między istniejącym traktatem a wojną epoki, obie strony zgodzą się na przedłużenie go na dni czterdzieści.

Na każdy wypadek uchwalenie ustawy cłowej, wniesionej do Rady państwa, staje się koniecznem i naglącem, a powinno wobec zerwania układów w Bukareszcie jaknajspieszniej nastąpić, co też prawdopodobnie stanie się przed 1 czerwca.

Możnaby przypuścić również, że nowy ten a dość ważny wypadek na polu polityki handlowej, przyspieszy nominacyę ministra handlu. Dotąd jednak nic niema w tej mierze pewnego. Niektórzy wymieniają jeszcze nazwisko margrabiego Bacquehem jako kandydata; zdaje się przecież, że ta kombinacya nie przyjdzie do skutku. Podobno trudność w wyborze odpowiedniej siły polega na tem, iż chcianoby głównie pozyskać zdolność w sprawach kolejowych. Mniemam jednak, że ten sposób zapatrywania się jest nieco przedawniony, już dlatego, iż największa część sieci kolejowych jest w Austryi ukończona. Zresztą koleje żelazne są środkiem do handlu, ale nie samym handlem, a ich sprawy powierzone są jednej sekcyi ministerstwa handlu. Dziś zaś minister handlu austryacki ma nierównie obszerniejsze i dalej sięgające, niż same koleje, zadanie, a to zwłaszcza na Wschodzie i dlatego może najwłaściwszemby było, gdyby na to doniosłe stanowisko powołano jedną ze znakomitości ciała konsularnego, które na szczęście liczy ich niemało w swoich szeregach.

Rada państwa.

(65-te posiedzenie Izby poselskiej).

Przyjęto wniosek Kronawettera, aby obrady komisyi ugodowej były jawne.

Następnie rozpoczęła się szczegółowa dyskusya nad przedłożeniem o odpisaniu podatku gruntowego na wypadek klęsk elementarnych.

Do § 1, który zawiera warunki, pod którémi na wypadek szkód elementarnych odpisanie podatku gruntowego ma nastąpić bądź bezwarunkowo, bądź też ma być pozostawionem ocenieniu ministra skarbu, zapisało się do głosu kilku posłów.

Dep. Zallinger wnosi, aby w ustępie I § 1 po słowach: „grad, woda, ogień," wsunięte zostały wymienione w ustępie 4 nieszczęśliwe wypadki, jakoto: „mróz, trwała posucha, dżdżyste powietrze, szkody wyrządzone przez owady i myszy, przez *Peronospora viticola* lub *Oidium*."

Dep. Alfons Czaykowski zaleca następujące brzmienie ustępu 4 § 1go: „Jeżeli przez niedające się odwrócić i w nadzwyczajny sposób występujące wypadki, jak przez mróz, trwałą posuchę lub długo trwający podczas żniwa deszcz, przeszkadzający zbiorowi zboża, przez owady i myszy, przez *Peronospora viticola* lub *Oidium*, przynaj-

---

POTOP

(232) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom piąty.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XI.

Pan Zagłoba, stanąwszy przed hetmanem, nie odpowiedział na radosne jego powitanie, owszem ręce w tył założył, wargę wysunął naprzód i począł nań spoglądać, jak sędzia sprawiedliwy, ale surowy. Ten zaś jeszcze się bardziej ucieszył, widząc ową minę, bo już się jakowejś krotofili spodziewał i zaraz jął mówić:

— Jak się masz, stary francie? Cóż to tak nosem kręcisz, jakbyś jakiś niecnotliwy zapach wietrzył?

— W całem Sapieżyńskiem wojsku bigos czuć!

— Czemu to bigos, powiadaj?

— Bo Szwedzi kapuścianych głów naszatkowali!...

— Masz go! Już nam przymówił! Szkoda, że i waści nie usiekli!

— Bom pod takim wodzem służył, pod którym myśmy siekli, nie nas sieczono.

— Daj cię katu! żeby ci choć język obcięli!...

— Nie miałbym czem Sapieżyńskiej wiktoryi głosić!

Na to posmutniał hetman i odrzekł:

— Panie bracie, zaniechaj mnie! Jest więcej takich, którzy już na moje służby ojczyźnie niepamiętni, zgoła mnie spostponowali i wiem to, że jeszcze wiele się przeciw mej osobie uczyni hałasu, a przecie, żeby nie owa chasa pospolitacka, inaczejby rzeczy pójść mogły. Powiadają, żem dla podkurków nieprzyjaciela zaniedbał, ale przecie temu nieprzyjacielowi cała Rzeczpospolita oprzeć się nie mogła!

Wzruszył się nieco pan Zagłoba słowy hetmana i odrzekł:

— Taki to już u nas obyczaj, aby winę zawsze na wodza składać. Nie ja będę brał podkurki za złe, bo im dzień dłuższy, tem podkurek potrzebniejszy. Pan Czarniecki wielki wojennik, tę wszelako, wedle mojej głowy, ma przywarę, że wojsku na śniadanie, na obiad i na wieczerzę samą tylko szwedzinę daje. Lepszy on wódz, niż kuchta, ale źle robi, bo od takiej strawy wprędce wojna najlepszym kawalerom może zbrzydnąć.

— Bardzo-że pan Czarniecki przeciw mnie choleryzował?

— I!.. nie bardzo! Z początku wielką pokazał alteracyę, ale gdy się dowiedział, że wojska nierozbite, zaraz powiada: „Wola Boska, nie ludzka moc! Nic to! (powiada) każdemu zdarzy się przegrać; gdybyśmy samych (powiada) Sapiehów w ojczyźnie mieli, byłby to kraj Arystydesów.

— Dla pana Czarnieckiego krwibym nie skąpił! — odpowiedział hetman. — Każdy inny poniżałby mnie, aby siebie i własną sławę wywyższyć, zwłaszcza po świeżej wiktoryi, ale on nie z takich.

— Nic i ja przeciw niemu nie powiem, jeno to, żem zastary na taką służbę, jakiej on od żołnierza wygląda, a zwłaszcza na owe kąpiele, jakie wojsku wyprawuje.

— Toś waść rad, żeś do mnie wrócił?

— I rad i nie rad, bo o podkurku słucham od godziny, ale go jakoś nie widzę.

— Zaraz siędziemy do stołu. A co pan Czarniecki teraz przedsiębierze?

— Idzie do Wielkopolski, aby tamtym niebożątkom dopomódz, ztamtąd zaś przeciw Steinbokowi ciągnie i do Prus, spodziewając się dostać od Gdańska armat i piechoty.

— Zacni obywatele gdańszczanie. Całej Rzeczypospolitej przykładem świecą. To się z panem Czarnieckim pod Warszawą spotkamy, bo ja tam pociągnę, jeno się przedtem koło Lublina nieco zabawię.

— To Lublin znów Szwedzi obsadzili?

— Nieszczęsne miasto! Nie wiem już, ile razy było w nieprzyjacielskiem ręku. Jest tu deputacya od szlachty lubelskiej i zaraz przyjdzie z prośbą, bym ich ratował. Ale że mam listy do króla i hetmanów ekspedyować, przeto muszą jeszcze poczekać.

— Do Lublina i ja chętnie pójdę, bo tam białogłowy nad miarę gładkie i rzęsiste. Kiedy to która, chleb krając, bochenek o się oprze, to nawet na nieczułym bochenku skóra od kontentacyi czerwienieje...

— O Turku!

— Wasza dostojność, jako człek wiekowy, nie możesz tego wyrozumieć, ale ja, co maj krew muszę puszczać.

— Toć-żeś starszy odemnie!

— Jeno eksperyencyą, nie wiekiem, że zaś umiałem *conservare juventutem meam*, tego mi już niejeden zazdrościł, Pozwól mnie, wasza dostojność, przyjąć deputacyę lubelską, a ja jej przyrzeknę, że zaraz idziemy w pomoc, niech się nieborakowie pocieszą, nim nieboraczki pocieszymy.

— Dobrze — rzekł hetman — a ja pójdę listy ekspedyować.

I wyszedł.

Zaraz potem wpuszczono deputacyę lubelską, którą pan Zagłoba przyjął z nadzwyczajną powagą i godnością, a pomoc przyrzekł pod warunkiem, że wojsko prowiantami, zwłaszcza zaś wszelkim napitkiem obeszlą. Poczem zaprosił ich imieniem wojedzińskiem na wieczerzę. Oni radzi byli, bo wojska tejże jeszcze nocy ruszyły ku Lublinowi. Sam pan hetman pilił niezmiernie, bo mu chodziło o to, ażeby jakowąś przewagą wojenną pamięć sandomierskiej konfuzyi zatrzeć.

Rozpoczęło się więc oblężenie, ale szło dosyć marudnie. Przez cały ten czas Kmicic uczył się u pana Wołodyjowskiego szablą robić i postępy czynił nadzwyczajne. Pan Michał też widząc, że to na Bogusławową szyję nauka, żadnych sekretów swej sztuki mu nie ukrywał. Często też miewali i lepszą praktykę; chodzili bowiem pod zamek wyzywać Szwedów na rękę, których wielu usiekli.

Wkrótce Kmicic do tego doszedł, że z Janem Skrzetuskim mógł się na równi potykać; nikt zaś w całem wojsku sapieżyńskiem nie zdołał mu dotrzymać. Wówczas taka chęć zmierzenia się z Bogusławem opanowała mu duszę, iż ledwie mógł wysiedzieć pod Lublinem, zwłaszcza, że wiosna wróciła mu siły i zdrowie. Rany pogoiły mu się wszystkie, przestał pluć krwią, krew grała w nim po dawnemu i ogień tryskał z oczu. Spoglądali na niego z początku z podełba laudańscy ludzie, lecz nie śmieli nastawać, bo Wołodyjowski trzymał ich żelazną ręką; później też, patrząc na jego postępki i uczynki, pogodzili się z nim zupełnie, i sam najzacieklejszy jego wróg, Józwa Butrym, mawiał:

— Umarł Kmicic, żywie Babinicz, a ten niech żywie!

Załoga lubelska poddała się wreszcie ku wielkiej uciesze wojska, zaczem ruszył pan Sapieha chorągwie ku Warszawie. Po drodze odebrał wiadomość, że sam Jan Kazimierz wraz z hetmanami i nowem wojskiem przyjdzie mu w pomoc. Nadeszły też wieści i od Czarnieckiego, który także z Wielkopolski ku stolicy zdążał..

Wojna, rozproszona po całym kraju, skupiła się tak pod Warszawą, jak chmury rozproszone po niebieskim sklepie skupiają się i łączą, aby zrodzić burzę, grzmoty i błyskawice.

Szedł pan Sapieha na Żelechów, Garwolin i Mińsk do siedleckiego traktu, aby się w Mińsku z pospolitem ruszeniem podlaskiem połączyć. Jan Skrzetuski objął nad ową chasą komendę, bo choć w województwie lubelskiem mieszkał, ale że blisko granicy Podlasia, więc znany był wszystkiej szlachcie i wielce przez nią ceniony, jako jeden z najznamienitszych w Rzeczypospolitej rycerzy. Jakoż wkrótce potrafił on zmienić bitną z natury tamtejszą szlachtę na chorągwie, w niczem komputowemu wojsku nieustępujące.

Tymczasem zaś szli z Mińska ku Warszawie bardzo spiesznie, ażeby jednym dniem pod Pragą stanąć. Pogoda sprzyjała pochodowi. Od czasu do czasu przelatywały majowe deszczyki, chłodząc ziemię i tłumiąc kurzawę, ale wogóle czas był cudny, ni zbyt gorący, ni zbyt zimny. Wzrok biegł daleko w przeźroczystem powietrzu.

Z Mińska szły wojska komunikiem, wozy bowiem i działa miały dopiero drugiego dnia za niemi wyruszyć; ochota panowała po pułkach niezmierna; gęste lasy, zalegające cały trakt, brzmiały echem pieśni żołnierskich, konie prychały na dobrą wróżbę. Chorągwie w sprawie i w porządku płynęły jedna za drugą, jak rzeka, migotliwa a potężna, bo przecie dwanaście tysięcy luda, bez pospolitaków, wiódł pan Sapieha. Rotmistrze, oganiając pułki, świecili polerowanemi blachami. Krasne znaki chwiały się nad głowami rycerstwa nakształt olbrzymich kwiatów.

Słońce miało się ku zachodowi, gdy pierwsza, idąca w przodku chorągiew laudańska ujrzała wieże stolicy. Na ów widok, radosny okrzyk wyrwał się z piersi żołnierstwa:

— Warszawa! Warszawa!

Okrzyk ów przeleciał jak grzmot przez wszystkie chorągwie i przez jakiś czas słychać było na pół mili drogi powtarzane ustawicznie słowo: Warszawa! Warszawa!

Wielu sapieżyńskich rycerzy nie było nigdy w stolicy, wielu nigdy jej nie widziało, więc jej widok wywarł na nich wrażenie nadzwyczajne. Mimowoli wstrzymali wszyscy konie; niektórzy pozdejmowali czapki, inni poczęli się żegnać, niektórym łzy ciurkiem popłynęły z oczu i stali wzruszeni, milczący.

Nagle pan Sapieha pojawił się na białym koniu od ostatnich zastępów i począł lecieć wzdłuż chorągwi.

— Mości panowie! — wołał donośnym głosem — my tu pierwsi! nam szczęście! nam honor!.. Wyżeniem Szweda ze stolicy!...

— Wyżeniem! — zawrzasło dwanaście tysięcy litewskich piersi. — Wyżeniem! wyżeniem! wyżeniem!

I stał się szum a huk. Jedni krzyczeli ciągle: „wyżeniem!" — drudzy już wołali: „bij, kto cnotliwy!" — inni: „w nich, psubratów!" Trzaskanie szablami mieszało się z krzykiem rycerzy. Oczy poczęły ciskać błyskawice, zpod srogich wąsów błyskały zęby.

Sam Sapieha spłonął jak pochodnia. Nagle buławę podniósł w górę i krzyknął:

— Za mną!

(Ciąg dalszy nastąpi).

mniej czwarta część surowego dochodu jakiejś parceli gruntowej zniszczoną zostanie, w takim razie może minister skarbu zezwolić na zastósowanie przepisów tej ustawy dla odpowiedniego rozmiarom szkody odpisania podatku gruntowego.“

Dep. Lienbacher zaznacza, iż odpisanie podatku gruntowego w razie szkód elementarnych nie ma być rzeczą łaski, lecz prawem, które musi być dla rolników zabezpieczonem. Mówca popiera poprawkę Zallingera, a gdyby takowa odrzuconą została, wnosi wliczenie między klęski elementarne w ustępie 4ej także szkód, zrządzonych przez mrozy.

Reprezentant rządu radca dworu Mayer zaleca Izbie przyjęcie przedłożenia bez zmiany i odrzucenie poprawek.

Dep. Dr Vitezic wskazuje, iż w Tryeście i w całej okolicy Karstu straszne zniszczenie sprawia Bora i wnosi, aby i Borę wymienić w ust. 4.

Po zamknięciu dyskusyi przemawiali, jako mowcy jeneralni:

Dep. Siegl, który wniósł, aby w § 1 tam, gdzie jest mowa o „chwilowem“ przykrem położeniu rolnictwa, wykreślonem zostało słowo „chwilowe.“

Dep. Jaworski popiera poprawkę Czaykowskiego, gdyż takowa ze wszystkich wniesionych poprawek jest najskromniejszą, skarbu państwa bez powodu nie obarcza, a organom rządu nie przymnaża zbytecznie pracy.

Po przemówieniu referenta Dra Meznika przystąpiła Izba na wniosek dep. Fiegla do imiennego głosowania, w którem 144 przeciw 111 głosom została przyjętą poprawka Zallingera, a tem samem odpadło głosowanie nad poprawkami Lienbachera i Czaykowskiego.

Prezydent przerywa dalsze obrady nad tym przedmiotem.

Dep. Plener i tow. interpelują kierownika ministerstwa handlu w sprawie zerwania rokowań ugodowych między Austryą i Rumunią.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Komisya ugodowa ukonstytuowała się, wybierając prezesem ks. Czartoryskiego, pierwszym wiceprezesem Dra Herbsta, drugim wiceprezesem Dra Riegera, a sekretarzami zostali wybrani: Fr. Fischer, baron Pirquet, Dr Derschatta i Wysocki. Na referenta dla ustawy o podatku od cukru został dezygnowany Dr Meznik, a na referenta statutu bankowego Dr Biliński.

Z Koła polskiego.

Na posiedzeniu 11 maja wieczór, Koło poselskie polskie przystąpiło najprzód do wyboru ze swego grona 9 członków do komisyi izbowej, mającej roztrząsać rządowe projekty ustaw tyczących się ugody między Austryą i Węgrami w sprawach ekonomicznych i bankowych. Wybrani zostali pp.: Abrahamowicz, Biliński, Chrzanowski, Czartoryski, Hausner, Jaworski, Madejski, Smarzewski i Wysocki. Wybrało także Koło kandydatem do komisyi budżetowej p. Machalskiego w miejsce p. Smarzewskiego, który z tej komisyi wystąpił.

Następnie przystąpiło Koło do szczegółowych rozpraw nad postanowieniami przedłożonego przez komisyę izbową projektu ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotnikom w razie kalectwa wśród pracy przy maszynach, a mianowicie nad pierwszym najważniejszym artykułem tej ustawy, do którego zapowiedziano zasadnicze poprawki.

P. Grocholski, oddawszy przewodnictwo p. Jaworskiemu, wniósł do § 1 następujące poprawki: a) Zakończenie ustępu 2 (w § 1) brzmiące: Przy stawianiu budowli gospodarczych, przy których zatrudniony jest tylko właściciel budowli ze swoimi domownikami, nie ma obowiązku zabezpieczać robotników,“ zmienić jak następuje: „Przy budowlach na wsiach, przy których zatrudnieni są tylko mieszkańcy tej wsi, niema obowiązku zabezpieczać robotników.“

b) W ustępie 3cim brzmiącym: „Do zakładów wyliczonych w pierwszym ustępie tej ustawy, należą również w myśl tej ustawy: — 1) Zakłady, w których wyrabiają materyały eksplodujące, lub w których ich używają. 2) Te wszystkie przemysłowe, rolnicze i leśnicze zakłady, przy których używane są kotły parowe lub takie narzędzia trybowe, które są poruszane przez siły elementarne (woda, para, wiatr, gaz, gorące powietrze, elektryczność itp.), albo przez zwierzęta“ — zmienić 2 okres, jak następuje: „Te przemysłowe zakłady, oraz rolnicze i leśnicze fabryki, jakoto: gorzelnie, browary, młyny, tartaki i t. p., przy których używane są kotły parowe lub takie narzędzia trybowe, które są poruszane przez siły elementarne (woda, para, wiatr, gaz, gorące powietrze, elektryczność i t. p.) albo przez zwierzęta.“

Co do uzasadnienia tych poprawek, p. Grocholski powołał się na to, co mówił przy dyskusyi ogólnej na poprzednich posiedzeniach, w których starał się wykazać niemożebność wykonania postanowień tej ustawy do robót rolniczych, do których codzień prawie inni najemnicy są używani, a także podniósł, że o ile się tyczy kultury krajowej, sprawa ta należy do kompetencyi Sejmów. P. Wysocki wniósł opuszczenie w ustawie wszystkich ustępów tyczących się robotników zajętych w rolnictwie, a natomiast zaproponował rezolucyą, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy normującej dodatki do podatku gruntowego, z którychby był utworzony kapitał pod autonomicznym zarządem, w celu zabezpieczenia utrzymania robotnikom skaleczałym przy pracach w rolnictwie. P. Żuk Skarszewski jakkolwiek zna wielkie niedostatki projektowanej ustawy, jednak sprzeciwia się wszelkim poprawkom, które w niniejszem położeniu tej sprawy nie zyskałyby większości w Izbie; natomiast wnosi, aby porozumieć się ze stronnictwami prawicy co do zmiany projektu drugiej ustawy o zapewnieniu utrzymania robotnikom na wypadek choroby, a zmiany w ten sposób, iżby chlebodawcy wiejskiemu wolno było uwolnić się od ubezpieczenia swoich robotników zajętych przy maszynie, od choroby, w zamiau za przyjęcie na siebie obowiązku utrzymania i leczenia okaleczałych robotników na swój koszt przez 4 tygodnie.

P. Chrzanowski przedstawia: *a*) Zważywszy, że w teraźniejszem położeniu tej zaprojektowanej ustawy, przyjętej już przez komisyę i przedłożonej Izbie, trudno jest wnosić oparcie całej ustawy na innej zasadzie, któraby przy zabezpieczeniu robotnikom utrzymania w razie kalectwa wskutek przypadku wśród pracy przy maszynach nie wprowadzała przepisów niezgodnych z zasadą autonomii krajów, zwiększających centralizacyą, oddawała rządowi władzę ciągłego pośredniczenia w stosunkach między robotnikami, a dającymi robotę, dawała omnipotencyę rządowi w społeczności; wnoszę, aby tę ustawę ograniczyć tylko do robotników, zatrudnionych stale w fabrykach i rolnictwie, a inna ustawa zabezpieczałaby robotników niestale zatrudnionych, do których przepisy tej ustawy bardzo trudno zastosować. Przeto wnosi, aby do § 1, wszędzie, gdzie są wyrazy „robotnicy zatrudnieni“ dodać „robotnicy stale zatrudnieni,“ a przy końcu paragrafu zamieścić dwa następujące ustępy: „Za stałych robotników uznani są ci, którzy zatrudnieni są w fabrykach, górnictwie, rolnictwie itd. na zasadzie kontraktu przynajmniej na trzy miesiące“ — „Wydaną będzie oddzielna ustawa co do zabezpieczenia utrzymania skaleczałym przy pracy robotnikom, którzy nie są stale zatrudnieni w fabrykach, hutach, gorzelnictwie, rolnictwie i leśnictwie.“

P. Czaykowski Władysław przedstawił i uzasadnił następujący wniosek, podpisany także przez pp. Tyszkowskiego, Wolańskiego, Żuka Skarszewskiego, Łosia, Chotkowskiego, Benoego, Lewickiego i Romaszkana. „Z uwagi, że w ustępie o ubezpieczeniu robotników od skaleczeń nie uwzględniono dostatecznie odrębności stosunków rolniczych; z uwagi, że ustawa ta stoi w koniecznym związku z ustawą o ubezpieczeniu od choroby (§ 1), przez co ta druga ustawa staje się w zakresie stosunków rolniczych niewykonalną, wnoszę: Koło uchwali: Należy dążyć do wyłączenia z przedłożonej nam ustawy (*Unfallsversicherungsgesetz*) ubezpieczenia robotników rolniczych na kalectwo narażonych i do unormowania tegoż ubezpieczenia w odrębnej ustawie, odpowiadającej właściwościom rolnictwa, z należytem uwzględnieniem ustawodawstwa krajowego. Koło raczy w tym celu porozumieć się z rządem, z klubami prawicy i z referentem dotyczącej ustawy. Koło upoważni wybranego z grona swego posła do postawienia w tym duchu poprawki przy drugiem czytaniu w Izbie.“ Poprawka ta brzmiałaby: „Ubezpieczenie robotników w gospodarstwach rolnych i leśnych, zatrudnionych przy maszynach, przy których praca połączona jest z niebezpieczeństwem, będzie oddzielną ustawą urządzone, w której to ustawie należy zastrzedz prawodawstwu sejmowemu bliższe postanowienia, odpowiednie właściwościom pojedynczych krajów.“

Nad powyższemi poprawkami i wnioskami rozwinęły się długie rozprawy, po których ukończeniu i po uzasadnieniu postanowień § 1go i wskazaniu przez członka komisyi przemysłowej p. Bilińskiego, sytuacyi względem tej ustawy w Izbie, której przeważna większość zgodzi się na ustawę, przystąpiono do głosowania.

Większość Koła uchyliła wnioski: Chrzanowskiego, Wysockiego i Czajkowskiego; przyjęła pierwszą poprawkę p. Grocholskiego, co się tyczy niezabezpieczenia przy budowlach na wsiach wykonywanych przez mieszkańców wsi.

Co do drugiej ważnej, wyżej podanej poprawki p. Grocholskiego, Koło uchwaliło jednomyślnie głosowanie imienne. — Za poprawką głosowali: Abrahamowicz, Benoe, Czajkowski Alfons, Czajkowski Władysław Chrzanowski, Dzieduszycki, Dzwonkowski, Kielanowski, Lewicki, Mochnacki, Onyszkiewicz, Orzechowski, Romaszkan, Rosenstock, Stadnicki, Starzyński, Szymanowski, Świeży — razem 18.

Przeciw poprawce głosowali: Bartoszewski, Biliński, Chamiec, Gniewosz, Hausner, Hompesch, Jasiński, Jaworski, Klucki, Machalski, Madejski, Popowski, Potocki, Rapoport, Sawczyński, Żuk Skarszewski, Smarzewski, Vayhinger i Zawadzki, razem 19.

(Przeto poprawka upadła 18-tu głosami przeciw 19-tu) Pan Grocholski, jako przewodniczący, nie głosował. Poczem Koło większością głosów przyjęło ustęp 3 ci i dalsze ustępy § 1-go wedle wniosku komisyi przemysłowej Izbowej.

Po tej uchwale oświadczył przewodniczący p. Grocholski, że z powodu, iż Koło nie zgodziło się na wyłączenie zpod postanowień tej ustawy gospodarstwa rolnego w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie będzie brał udziału w obradach nad stawianiem do tej ustawy poprawek i prosił zastępcę przewodniczącego p. Jaworskiego o przewodniczenie w Kole przy dotyczących obradach.

Z obozu ruskiego.

(*K*) Przytoczyliśmy niedawno dłuższy wyjątek z rozprawy X. Kaczały, zamieszczonej w *Dile*, p. t. „Uwagi na uwagi Polaka,“ a traktującej przeważnie o unii Lubelskiej. Autor chciał dowieść, że unia Lubelska nie istnieje i obowiązywać nikogo nie może, a w jaki sposób dowodził, jakich argumentów używał, to wykazaliśmy już poprzednio. Zaznaczyć tylko należy, iż w ostatecznej konkluzyi doszedł X. Kaczała do istotnie zdumiewających wyników — zdumiewających zwłaszcza ze względu na stanowisko autora, od którego wymagaćby słusznie można nietylko większej miłości chrześciańskiej, ale większej miary w traktowaniu przedmiotu i większej ścisłości w argumentacyi. Wyzyskanie narodu ruskiego pod każdym względem — oto według autora, główna przyczyna i zasada unii Lubelskiej; zasada ta, pomimo upadku unii, pozostała do dziś w praktyce, a Polak, Jezuita i żyd, te trzy wrogie elementa, od czasów unii na Ruś puszczone, nie przestają znęcać się nad nią... Oto ostatnie słowo sążnistych elukubracyj X. Kaczały, które zostały wreszcie przerwane interwencyą prokuratoryi państwa, ostatni bowiem artykuł uległ konfiskacie.

Brak rzeczywistych a sumiennych badań historycznych w literaturze ruskiej czyni tego rodzaju pseudo-historyczne wywody, jak X. Kaczały, szczególnie niebezpiecznemi. Gdyby ogół ruskiej intelligencyi zajmował się poważniej, a zwłaszcza krytyczniej dziejowemi studyami, elukubracye X. Kaczały, pozbawione wszelkiej naukowej podstawy, byłyby nawet niemożliwemi, a gdyby się i pojawiły, nie mogłyby liczyć na łatwowierność czytelników. W obecnym stanie rzeczy, X. Kaczała bez obawy mógł wyczerpać cały zapas frazesów o prześladowaniu, a po pewnym przeciągu czasu, inny jaki pisarz ruski tej samej miary powoływać się może będzie na historyczne wywody poprzednika, jako na źródło znane i uznane. W ten sposób, na takich wzorach i takiej literaturze, wychowuje się znaczna część ruskiej publiczności czytającej, dla której insynuacye bez podstawy i argumenta pełne nienawiści, są już stwierdzonemi faktami; dla której historyczne znaczenie unii Lubelskiej pozostanie takiem, jakiem je przedstawiły wywody X. Kaczały; dla której Jezuita, Polak i żyd postawieni są na równi, będą złem jednakowo zgubnem i wstrętnem... Nie potrzeba, zdaje się, udowadniać, że wpływ takiej literatury przechodzi i na pole polityczne i że w nim należy szukać głównych powodów zaciętej opozycyi, stawianej zawsze ze strony Rusinów, ilekroć idzie o zażegnanie i usunięcie waśni domowych.

W ostatnich dniach wystąpiło też *Diło* z artykułem p. t „Praca pozytywna,“ w którym ubolewa nad indyferentyzmem ogółu dla takiej pracy i nad brakiem źródłowych badań dziejowych, które jedynie mogą rozpowszechnić i umocnić zdrowe uczucia narodowe.

„My Rusini — pisze *Diło* — niezupełnie z własnej winy, nie byliśmy dotychczas tyle szczęśliwi, aby posiadać kompendium historyczne, w któremby nasza przeszłość była krytycznie i wszechstronnie zbadana, chociaż z drugiej strony możemy śmiało się pochlubić, iż w ostatnich lat dziesiątkach pojawili się u nas historyografowie nawet z europejską sławą. Na Ukrainie mianowicie, rok każdy przynosi historyczne monografie rzeczywistej naukowej wartości. I przeszłość nasza wyjaśnia się rychło. Dawne dzieje zmartwychwstają przed oczami, wychodzą z ciemnych mogił, uroczysk i zapleśniałych archiwów i głoszą nam i światu: kto my i czyje my dzieci?.. Gdyby jeszcze w Galicyi znalazło się więcej rąk pracujących, znalazły się instytucye z materyalną pomocą, znaleźli się przewodnicy w historycznej pracy, moglibyśmy bardzo rychło dokonać dzieła poznania swojej przeszłości i zrozumienia celu, do jakiego nam dążyć należy. Wówczas nietylko narodowe, religijne, społeczne, kulturne, ale i polityczne kroki byłyby pewniejsze i zniknęłoby zamięszanie pojęć na wszystkich tych polach, wśród ogółu ruskiego.“

Przytoczyliśmy dosłownie ten ustęp, nie wchodząc w to, o jakich konsekwencyach i jakim celu marzy *Diło*, domagając się pozytywnej pracy na polu badań dziejowych. Byleby ta praca była rzeczywiście sumienną i krytyczną, następstwa jej mogą być tylko zbawienne, a my z naszej strony, jako Polacy, możemy tylko pragnąć pomyślnego rozwoju wszelkich w tym kierunku usiłowań, aby przed oczami ogółu ruskiego stanęła prawda dziejowa co rychlej w całym blasku, nieprzyćmiewana pustą frazeologią i rekryminacyami bez końca.

W tymże numerze z 8 b. m. uskarża się *Diło* na zepsucie ogólne i brak znajomości ruskiego języka. Przytacza przytem wyjątek ze sprawozdania dyrekcyi gimnazyum w Przemyślu za rok ubiegły, a wyjątek ten świadczyłby rzeczywiście o braku znajomości zasadniczych reguł, czystego języka ruskiego. *Diło* przypuszcza, iż jest to umyślne kaleczenie mowy ruskiej, w celu zbliżenia jej do tak zwanego „książkowego“ języka, w jakim są pisane *Słowo*, *N. Prołom* i tym podobne organa. Nie wiemy, o ile przypuszczenie to może być uzasadnionem, to pewna wszakże, że i na tem polu panuje nadzwyczajne zamięszanie pojęć i że niebawem żaden Rusin nie będzie wiedział, jak ma pisać lub mówić w swoim ojczystym języku. Przytoczone powyżej organa przemawiają do czytelników swoich językiem, który jeszcze rosyjskim się nie stał, ale ruskim przestał być dawno; *Diło* i *Batkiwszczyna* jeszcze najbardziej są do siebie zbliżone, a *Mir* zajmuje pośrednie stanowisko; kto zaś przeczytał wszystkie te pisma, może dostać zawrotu głowy, ale się po rusku nie nauczy.

W celu usunięcia tego stanu rzeczy, *Diło* proponuje: 1) ażeby plan lekcyj ruskiego języka układany był na równi z innemi przedmiotami nauki; 2) ażeby w każdem gimnazyum był choćby jeden nauczyciel z egzaminem z ruskiego języka; wreszcie 3) aby komisya dla układania ruskich książek szkolnych wydała czemprędzej nową gramatykę ruskiego języka, a także tabelę ortograficzną — w rodzaju tej, jaka istnieje dla języka niemieckiego, — któraby mogła służyć za wskazówkę dla każdego, nawet niefachowego nauczyciela języka ruskiego.

Jeżeli jednak *Diło* użala się na zamącenie pojęć wśród społeczeństwa ruskiego, to powinno najpierw samo uderzyć się w piersi i przyznać, że zamieszczaniem takich rozpraw pseudo-historycznych, jak owa X. Kaczały o unii Lubelskiej, lub takiego np. artykułu jak w numerze z 11 b. m. p. t.: *Stańczyki — żywioł destrukcyjny*, przyczynia się niemało do owego fermentu w sercach i umysłach. Powodem do tego ostatniego artykułu był *Kraj* petersburski, który w retrospektywnym poglądzie na rozprawy Sejmu galicyjskiego o wniosku Romańczuka, zaznaczył, iż powodem ciągłej zwłoki w załatwieniu tak zwanej kwestyi polsko-ruskiej, są sami Rusini i ich systematyczna opozycya przeciw wszystkiemu co ze strony posłów polskich wychodzi. To dało powód *Diłu*, że pomięszawszy najróżnorodniejsze sprawy: wniosek posła Romańczuka, sprawę X. Kopycińskiego, owe mniemane wichrzenia na Mazurach — na podstawie artykułów *Nowej Reformy* i *N. Fr. Pr.* (charakterystyczne zestawienie!), udowodniło wprawdzie niezbyt jasno, ale zawsze „czarno na białem,“ że Stańczycy, to żywioł destrukcyjny, najgorsi wrogowie Rusi, którzy nie mogąc zabić jej „zamilczeniem,“ intrygują przeciw niej denuncyacyami w Wiedniu i Rzymie, słowem, że wszystko złe płynie od nich i przez nich. A wszakże — według dalszych słów *Diła* — ta przyczyna wszelkiego złego, ci Stańczycy tak potężni wpływami, to tylko „mizerna frakcya,“ która dla nikogo nie może być punktem oparcia... Któż tu wprowadza zamięszanie pojęć? kto artykułami nietylko bezpodstawnemi, ale pozbawionemi wszelkiej logiki w rozumowaniu, usiłuje utrzymywać ogół czytającej ruskiej publiczności w ciągłym niepokoju,

---

GWIAZDA SPADAJĄCA.

II.

(Flora Bogdani).

Niedawno nadarzyła mi się sposobność upatrzenia na horyzoncie warszawskim gwiazdy zanikłej w osobie Ter. Damsównej, o którą astronomowie *Kuryerków* i *Echa* nie troszczyli się, i mimo obserwacyj moich, żadną i teraz nawet wzmianką o niej nie obdarzyli miłośników sztuki. — Obecnie na horyzoncie lwowskim przesunęła się mała wprawdzie gwiazdka, ale mająca w przeszłości sceny polskiej niejakie znaczenie.

Lwowski *Przegląd* w Nrze 99 donosi:

„Flora Kleczkowska, wdowa po właścicielu dóbr i właścicielka realności, ulica Trybunalska L. 10 we Lwowie, zmarła dnia 28 b. m. — Nieboszczka była matką znanej śpiewaczki Bogdani.“

Była istotnie matką śpiewaczki, która, poszedłszy za mąż za Van der Meera, występowała i występuje to jako Wanda Bogdani, to jako Wanda Kleczkowska, a o której talencie muzykalnym i wyrobionym głosie z wielkiem uznaniem wyrażają się zagraniczne pisma.

Ale mało kto pamięta, że i matka jej była bardzo utalentowaną artystką, o wspaniałym głosie, że znaną była w operze krakowskiej, jako Flora Bogdani.

Panna Bogdani zwała się właściwie Weidnerówną. Była Niemką z rodu; siostra jej Laura słynęła w obywatelstwie w Tarnowskiem, jako prawdziwa siostra miłosierdzia, brat zaś zginął w kampanii włoskiej, jako oficer austryacki. Panna Flora kształciła się w śpiewie we Wiedniu, gdzie, jako córka Niemca, mile przyjmowaną była w kołach artystycznych niemieckich.

Wychowana w otoczeniu rodziny cudzoziemskiej, nie umiała przyzwyczaić się do wyobrażeń rodziny. Serce ciągło ją ku macierzystej ziemi. Wyrwawszy się ze społeczeństwa austryackiego, zjawiła się w miesiącu maju 1845 r. w Krakowie, w społeczeństwie przesiąkłem ideami rzeczypospolitej polsko-krakowskiej, wolnego, niepodległego i ściśle neutralnego państewka.

Była-to wówczas osoba młoda, jeżeli nie uderzającej piękności, to figury pełnej, ale razem kształtnej, twarzy jasnym płonącej rumieńcem, wyrazistej, ruchliwej i tryskającej dowcipem. Miała polecenia z Wiednia do kół przeważnie rodzin niemieckiego pochodzenia. Szczególniej zajmowała się nią szlachetna zwolenniczka i znawczyni sztuki Hofratowa Baroniowa, siostra Ekscelencyi hrabiego Castilioni, mająca w kołach urzędowych i arystokratycznych lwowskich i wiedeńskich wielkie zachowanie.

Listy polecające przedstawiały pannę Florę, jako osobę z największem wykształceniem, najlepszego prowadzenia się i najmilej widzianą w wiedeńskich towarzystwach.

Mając rozległy głos sopranowy i doskonałą metodę, zapragnęła błyszczeć na deskach teatralnych. Trzeba było zacząć od prowincyonalnej sceny. Próbowała najpierw w Hermanstadzie, ale miłość stron rodzinnych zwróciła ją do grodu Jagiellonów.

Opera seryo była w Krakowie w pełnym rozkwicie. Meciszewski niemało starań łożył, aby ją podnieść. Nie znano jeszcze Offenbachów. Królowali Rossini, Donizetti, Herold, Bellini i Weber, sami poważni kompozytorowie.

Personal uzupełniał się ciągle. — Ulubienicą była Wiktorya Studzińska, za którą szalała publiczność, mianowicie ilekroć wystąpiła w *Córce pułku*. Wywierała ona taki urok w tej sztuce, że nim jeszcze ukazała się na scenie, skoro tylko publiczność słyszała ją za kulisami, rozpoczynającą śpiew, już cała sala trzęsła się od oklasków. Trwało to przez wszystkie dwadzieścia dwie reprezentacye po sobie idące przez cały rok, a zawsze przepełnione. Byłato istotnie ukochana córka 1500 ojców. Publiczność podziwiała także urocze wdzięki Hoffmannownej później Majeranowskiej, gdy w naiwnych partyach miłym odznaczała się głosem. Zaś po Bełcikowskiej rokowano sobie śpiewaczkę seryo, wyższego nastroju.

W tych stosunkach zjawiła się Bogdaniówna. Fr. Mirecki zawyrokował, że ma i głos i metodę; to wystarczało. Meciszewski zaangażował wiedeńską śpiewaczkę. Zawarto kontrakt dnia 24 maja 1845 r. do ostatniego marca 1846 r. Ofiarowano jej od 1 czerwca 1845 r. 288 zł. pol. miesięcznie. Przyjęła na siebie obowiązki wyłącznie śpiewaczki, wykreśliwszy artykuły, obowiązujące ją do komedyi i dramatu.

Wystąpiła po raz pierwszy dnia 12 czerwca 1845 r. w teatrze, w tak nazwanej Akademii muzykalnej. Meciszewski, aby zapobiedz uprzedzeniu co do jej pochodzenia, ogłosił w afiszu: „Panna Flora Bogdani, Polka, po kilkoletnim pobycie za granicą, powróciwszy do własnej ojczyzny, da się słyszeć.“ Śpiewała ustępy z „Linda di Chamounix“ i z „Gemma di Vergi“; i po tym pierwszym występie odniosła, zdaniem krytyka w *Gaz. krak.*, tryumf zupełny.

Następnie śpiewała dnia 29 czerwca partyę tytułową w operze „Norma“ (Belliniego). Jednocześnie wystąpiła Bełcikowska po powrocie z Warszawy, w roli Adiny „w Napoju miłosnym“ (Donizettego).

Popisy dwóch pierwszych śpiewaczek wywołały głośną rywalizacyę dwóch partyj w parterze, który decydował o artystach. — Parter był wówczas ogniskiem, do którego schodzili się miłośnicy i znawcy. Ci wyrokowali o losach artysty.

Bełcikowska miała za sobą wspomnienie najlepszej uczennicy Mireckiego, świeży rozgłos po występach w Warszawie (w „Napoju miłosnym,“ Adina), gdzie jej przyznano rozległość i jędrność sopranu, utrzymanie się w intonacyi, metaliczność, pomimo słabości w wyższych tonach. (*Gaz. Codz.*). Prócz niezaprzeczonego talentu, popierały ją liczne kolligacye. Nieoswojenie się ze sceną i mniej udatne kostiumowanie się, były ujemnością, nieczyniącą ujmy pożytkowi, jaki odnosiła z niej opera krakowska.

Obok niej mogła rywalizować Flora Bogdani, a choć doczekała się ostrej krytyki w *Gazecie Poznańskiej* (Nr 279) ze strony historyka-korespondenta, doznawała względów ze strony prawdziwych znawców, jako odznaczająca się biegłem wyrobieniem głosu, zarówno jak elegancyą obejścia i grą dramatyczną. To dawało jej pierwszeństwo. (*Gaz. Pozn.* Nr. 293).

Pierwsza artystka podejmowała się wszelkich ról, więc użyteczniejszą była, gdy druga śpiewywała tylko partye ściśle dramatyczne. Pierwszą też entreprener lepiej wynagradzał, bo dostawała w miesiącach zimowych 300 złp. miesięcznie, a od 1 kwietnia po 12 dukatów.

Główne powodzenie miała Bogdani w operze Aubera: „Niema z Portici,“ którą w krótkim czasie pięć razy przedstawiono, co na owe czasy było niezwyczajnem. Grała Elwirę.

W operze „Belizaryusz“ była Antonią, we „Fra Diavolu“ Pamelą, zaś Kamillą w „Zampie.“

Zaraz po pierwszych występach Flory Bogdani, pisał o niej recenzent muzyczny (*Gaz. Krak.* 1845, Nr 136), iż ta uczennica dawniej Mireckiego, a potem sławnego Gentilhuoma, przepędziwszy rok jeden, jako primadonna, w Hermansztadzie, zatęskniła za krajem i wystąpiła, jako stała artystka sceny krakowskiej.

„Znam kilka artystek polskich (mówi recenzent) lecz nie boję się wyznać, że nie znalazłem u żadnej dotąd wszystkich przymiotów śpiewaczki, jak je panna Bogdani posiada. Jeżeli mają głos, to im zbywa albo na mocy, albo na szkole; jeżeli posiadają drugie i trzecie, to znowu mniej świeży, albo nie równy, lub też mniej więcej przeciw intonacyi wykraczający. (Przymówka do trzech innych krakowskich śpiewaczek). Panna Bogdani posiada te wszystkie przymioty. Głos jej jest silny, zatem teatralny, równy, rozkwitającej świeżości, dźwięku metalicznego, okrągły i wszędzie, nawet w najtrudniejszych przejściach, intonacyi wierny. Gdy do tego wszystkiego dodamy jej wykształcenie prawdziwie mistrzowskie, wypadnie przyznać, że opera krakowska bardzo wiele zyskała na przybyciu panny Bogdani, że mogących z nią emulować, zdaniem mojem, nie mamy dotąd jeszcze, przynajmniej w naszym kraju.“

W podobny sposób opisuje talent Bogdaniówny, *Gaz. lwowska*, a za nią *Gaz. Poznańska* (N. 140). Piszą tam: „Największem nabyciem dla opery jest przyjazd Flory Bogdani. Nie masz podobno artystki polskiej, którejby talent tak był powszechnie za granicą uznany. Wszystkie niemal dzienniki, a na ich czele bezstronna *Gazeta muzykalna* (wiedeńska?) obsypują ją zaszczytnemi pochwałami, które odebrała nie tylko na scenie ale i w pierwszych muzykalnych zebraniach wyższego towarzystwa wiedeńskiego.“

Dziś słowa te możnaby uważać za zręczną reklamę, wówczas jednak u nas przynajmniej, nie uprawiano tej sztuczki celem dopomożenia sztuce.

Karyera teatralna nowej śpiewaczki nie trwała długo.

Przerwały ją wypadki polityczne. Jakkolwiek do kół niemiecko-polskich przeznaczało ją pochodzenie, uczucia wiodły ją w innym kierunku.

Obok sceny uprawiała śpiew dawaniem lekcyj. To ją zaznajomiło z wielu rodzinami mieszczańskiemi. Pomimo stosunków groźnych i rygoru policyjnego, który w rzeczypospolitej panował, nie umiała hamować myśli swojej.

Objawiała namiętnie, głośno i ryzykownie, swoje demokratyczne, a razem patryotyczne wyobrażenia. Jedni słuchali ją z niedowierzaniem, drudzy tem skwapliwiej skupiali się około osoby, która imponowała bystrością umysłu i niemal męską energią.

Wpływy paryskiej szkoły demokratycznej przesiąkały coraz widoczniej. Coś gotowało się w powietrzu, więc i społeczeństwo gotowało się do przeczuwanych wypadków.

Z imaginacyą żywą, sercem szlachetnem, rojąc zdemokratyzowanie stanów społeczeństwa, zapragnęła panna Bogdani zbliżyć świat teatralny do świata mieszczańskiego. Prąd demokratyczny wymagał tego zespolenia. Czy jakie plany miała sobie udzielone, trudno się domyślać. Obmyśliła bal składkowy, na który zebrać się mieli co celniejsi artyści i co wybitniejsze rodziny krakowskiego towarzystwa.

Zabawę wyprawiono w porze karnawałowej w odnajętem pomieszkaniu od p. Sochockiej w wielkiej sali domu Waltera na trzeciem piętrze w Krzysztoforach.

Świat artystyczny miał sposobność po raz pierwszy zawiązać bliższe stosunki z mieszczaństwem, a że świat ten tworzyli Królikowski, Chomińscy, Studzińska, Hoffmann-Majeranowska i inni zalecający się i talentem i obyczajami artyści, zbliżenie takie było korzystnem dla stron obojga.

Choć korespondent piorunował w *Gazecie poznańskiej* (Nr 13) na wyprawianie balów w Krakowie, a to z powodu popełnionych na balu publicznym nieprzyzwoitości przez przybyłego z Paryża hrabiego złotego młodzieńca, jednakowoż składkowa zabawa pod egidą artystów zawiązana, przyjętą była życzliwie, jako rodzaj zabawy prywatnej i zwabiła towarzystwo liczne i doborowe.

Bawiono się świetnie. Zapomniano o mieczu Damoklesa, wiszącym nad krajem.

Był tylko mały epizod w gronie męskiem podczas kolejki, że jeden z policyjnych urzędników, uniósłszy się patryotyzmem, wzniósł zbyt głośno rewolucyjny toast.

Z początku zapomniano o tem. Tymczasem katastrofa rzezi galicyjskiej zachwiała sceną krakowską. Wejście wojsk austryackich do miasta pociągło za sobą szereg śledztw i doniesień.

Ktoś przypomniał sobie ów bal publiczny, którego gospodynią była Flora Bogdani, a w którym chciano upatrzyć schadzkę sprzysiężonych.

Zaczęto dochodzić, czy ona zamieszkała w Krakowie istotnie jako śpiewaczka, czy jako ajent spiskujący. Podejrzywano ją o związki polityczne z galicyjskiem obywatelstwem, z Wład. Dąbskim, Adolfem Bobrowskim, Henr. Kępińskim i Wład. Jordanem, leczniczego jej udowodnić nie można było.

Jeden z komisarzy, który z urzędu miał czuwać nad balem, a jako wielbiciel i znawca muzyki znał się z panną Bogdani, był zapytywany d. 4 listopada 1846 r. protokolarnie o mniemaną zbrodniarkę stanu.

Zeznał, że bywał często u niej, gdy mieszkała u Julii Elgerowej, żony kapitana milicyi, że bywali tam jej krewni, tudzież Gradowiczowie, Fiszer i Duciłłowicz, oficerowie milicyi, rodzina niemiecka Heinzów i Czerszyk i inni. Zwykle bywano co poniedziałki. Grywano tam w wista lub kolejno zabawiano się muzyką, a szczególniej śpiewem. — Rozmów politycznych nie prowadzono.

Na balu byli Elgerowie, Weidner, cenzor Majeranowski z rodziną, Fiszer kapitan, Csala, major milicyi, Gradowiczowie, Meciszewscy, Bochenek, Mączyński. — Wymienił zatem świadek bądź osoby z teatrem związane, bądź dobrze widziane u rządu, gdy o innych uczestnikach balu przemilczał, zwłaszcza o wiejskiem obywatelstwie, które z Galicyi na ten bal przekradło się bez paszportu przez komorę Podgórza.

Tak dane wyjaśnienie, uwolniło Florę Weidnerównę od dalszej odpowiedzialności, ale nie od podejrzeń. — Rząd kazał jej, aby wróciła do miejsca urodzenia swego. Tym sposobem polityka zabiła artystkę.

Niebawem poznał ją zacny pedagog i nauczyciel Włodz. Dzieduszyckiego, ceniony w tej rodzinie p. Kleczkowski i zaślubił. — Osiedli później na otrzymanych od szlachetnego i wdzięcznego ucznia za wysługi nauczycielskie majętnościach wiejskich. — Pani Bogdani po śmierci męża przeniosła się do Lwowa i oddała się wychowaniu córki swej Wandy, szukającej także dróg artystycznych.

Tem wspomnieniem czczę pamięć szlachetnej, ogółowi dziś nieznanej, gorąco wierzącej w ideał naszej przyszłości artystki i niewiasty. Spadła gwiazda świeciła krótko, ale światło jej było jasne, promieniste, przejrzyste i rodzime.

Karol Estreicher.

w ciągłej dziecinnej zaiste obawie jakichś niebezpieczeństw, grożących Rusinom to ze strony Stańczyków, to Jezuitów i Zmartwychwstańców, to żydów, a wreszcie wogóle, Polaków?... I czyż po nieustannej takiej walce z wiatrakami, przyda się na co nawoływanie do „pozytywnej pracy?“

Należy przyznać, iż prasa ruska w rekryminacyach jest niewyczerpaną; codziennie niemal w każdym z dzienników ruskich powtarza się jedno i to samo; wyrobił się nawet styl *sui generis*, któryby można nazwać „stylem niewinnie uciemiężonych,“ w którym niema nic, prócz żalów, frazesów, znaków wykrzyknienia i zapytań. Dziś *Słowo* przemawia za „podziałem Galicyi“ na część wschodnią i zachodnią, motywując to żądanie prześladowaniem języka, narodowości, ducha i wszystkiego, co ruskie, ze strony Polaków. Prokuratorya konfiskuje ten artykuł, ale on jutro pojawia się znowu w zmienionej nieco formie w *N. Prołomie*, który nadto wyjawia nową jakąś „zbrodnię,“ popełnioną przez wydrukowanie ruskiego ogłoszenia łacińskiemi czcionkami, lub inny podobny „zamach“ na ruską narodowość. Każdy najmniejszy fakt tego rodzaju, niemający sam w sobie żadnej doniosłości, daje powód do sążnistych artykułów wstępnych, korespondencyj i rozpraw. Niektóre dzienniki ruskie musiałyby chyba przestać wychodzić, lub zmiejszyć o połowę swój format, gdyby nie łatwość w zapełnianiu szpalt żalami na ucisk i prześladowanie. Pewną romaitość stanowi polemika, jaka od czasu do czasu wybucha między *Diłem* a *Słowem* i *N. Prołomem*. Obecnie wre walka o Dom Narodny, którego wydział składa się po większej części ze stronników *Słowa*, ku wielkiemu niezadowoleniu partyi ukrainofilskiej. Ale o tej polemice może w następnym artykule.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 maja.

P. Namiestnik wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków, wracając z Wiednia do Lwowa.

— **W Izbie** handlowo-przemysłowej krakowskiej odbędzie się w poniedziałek wieczorem posiedzenie komitetu, którego zadaniem jest zorganizowanie wystawy przemysłowo-rolniczej, mającej się odbyć w mieście naszem w r. 1887. Na posiedzeniu tem uchwalony ma być stanowczo program wystawy, dlatego Prezydyum Izby wzywa członków komitetu, aby się jak najliczniej zebrać zechcieli.

— **Komisya plantacyjna** odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono, aby uporządkować ulicę Dietla pod względem plantacyjnym, mianowicie od ujścia ul. św. Sebastyana aż do mostu kolejowego. Uporządkowanie to kosztować będzie 1000 złr., a uskutecznionem zostanie na życzenie obywateli mieszkających w tej stronie. Nasypisko Starej Wisły zmieni więc zupełnie swą postać, a zaprowadzony tam porządek przyczyni się znacznie do upiększenia miasta.

— **Przypominamy,** iż jutro odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim wielki koncert czterech orkiestr wojskowych, z którego dochód przeznaczony na rzecz pogorzelców Stryja i Liska. Program koncertu, tak szczególnego i rzadkiego w Krakowie, jest doborowy i bardzo zajmujący. Wystarczy ta krótka wzmianka, by zapewnić koncertowi powodzenie.

— **Uczniewie** klasy VII gimnazyum ś. Anny złożyli 100 złr., które zamiast wydać na odbyć się mającą majówkę, przesłali na rzecz poszkodowanych pożarem ubogich uczniów miasta Stryja. Majówka odbędzie się swoją drogą, lecz na skromniejsze rozmiary. Szlachetna ta myśl winnaby znaleść naśladownictwo u uczniów innych klas tutejszych gimnazyów, aby, o ile możności, koleżeńską ofiarnością osłodzić dolę nieszczęśliwych ofiar strasznej klęski.

— **Z teatru.** W poniedziałek d. 17 b. m. daje p. Gustaw Fiszer drugi wieczorek, złożony z przedstawienia swoich wybornych, a tak słusznie cenionych typów. Po raz pierwszy odtworzy artysta w poniedziałek *Pana Śniadankiewicza*, figurę z życia, oraz *Najładniejszą wnuczkę babci Perlmutter*. Na żądanie zaś powtórzy *Walentego od pana radcy* i *Na urlopie*.

— **Biurko,** wspaniale i artystycznie rzeźbione, wykonał w tych dniach znany tutejszy artysta-rzeźbiarz i snycerz p. Józef Korwin Brzostowski. Jest-to prawdziwy *meisterstück* w swoim rodzaju i kosztował kilka lat żmudnej i uciążliwej pracy. Całe biurko wykonane z drzewa orzechowego, masywne, jest 2 metry 15 centim. wysokie, 1 metr 5 centim. szerokie, głębokie zaś od spodu 60 centim., od góry 44 centim. Wierzch i dół biurka z półkami przeznaczone są na podręczną bibliotekę, środek zaś otwierający się za pomocą klapy, stanowi właściwe biurko do pisania, które wyklejone jest skórą koloru kory, zaś w głębi biurka są ozdobne szufladki mniejszego i większego rozmiaru. Po wysunięciu całego wewnętrznego biurka, ukazują się po bokach tajne schówki. Cała robota rzeźbiarska zarówno od góry, jak po bokach, ozdób i pól środkowych, jest nadzwyczaj starannie i sumiennie wykonaną — prześliczne arabeski, festony i girlandy są bardzo gustownie i nader misternie odrobione i dają najlepszy dowód prawdziwie mrówczej pracy twórcy. Dwie figurki po bokach, mające przedstawiać Mickiewicza i Słowackiego, psują wprawdzie efekt całości, mogą być jednak łatwo usunięte. Biurko, wykonane przez p. Brzostowskiego, może stanowić wspaniały i gustowny mebel w salonie jakiego możnego pana. Obecnie wystawione jest na okaz w pracowni fotograficznej p. A. Szuberta przy ulicy Krupniczej.

— **P. Leon Wątrobski,** z Tarnopola, wynalazł i własnoręcznie wykonał model przyrządu zegarowego, który obliczony jest na peryod lat 1000 i wskazuje wszystkie daty bez względu czy lata są zwyczajne, przestępne lub sekularne i czy miesiąc ma 28, 29, 30 lub 31 dni, w którym to razie skazówka z dotyczącej daty przesuwa się odrazu na 1go następnego miesiąca. Zegarek ten można widzieć u wynalazcy na II piętrze w oficynie przy ulicy Floryańskiej pod L. 34.

— **W sprawie spadku** po księżniczce Auguście Montleart, jak się dowiadujemy, prokuratorya państwa w Wadowicach odrzuciła podanie hr. Pruszyńskiej co do dochodzenia o mniemamy ubytek kapitałów, a to z braku wszelkiej podstawy i poszlak istoty czynu.

— **Książę Maurycy Montleart,** właściciel dóbr Izdebnik i Lanckorona, przesłał dla pogorzelców Stryja na ręce komitetu tamtejszego nową bieliznę, płótno na pościel, kołdry kocykowe i kapelusze męskie, w łącznej wartości 1200 złr.

— **Statystyka epidemii.** W tygodniu od 25 kwietnia do 1 maja umarło w Krakowie według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców 49,2. Z ospy umarło 4 (0 z. t.); z odry 1 (0 z. t.); z płonicy 0 (1 z. t.); z błonicy 2 (0 z. t.); z duru brzusznego 1 (0 z. t.); z duru plamistego 2 (1 z. t.); z gorączki połogowej 0 (1 z. t.); z suchot płucnych 10 (9 z. t.); z zapalenia płuc 14 (2 z. t.) Doniesiono w tymże czasie: o 2 przypadkach odry, 1 duru brzusznego, 4 duru osutkowego. W tygodniu od 19—24 kwietnia umarło z ospy: w Warszawie 6, w Pradze 3, w Budapeszcie 18, w Wiedniu 2, w Rzymie 10, w Zurychu 4, w Paryżu 5. Z duru osutkowego umarło: w Warszawie i Odesie po 1, w Budapeszcie 8. Z duru powrotnego umarło w Petersburgu 6. Z cholery umarło w Wenecyi 10. Z duru brzusznego umarło: w Petersburgu 33, w Paryżu 11. Z odry umarło: w Pradze 12, w Wiedniu 12, w Budapeszcie 11, w Rzymie 18, w Paryżu 29, w Petersburgu 57. Z płonicy umarło: w Paryżu 16, w Petersburgu 18. Z błonicy umarło w Warszawie 9, w Budapeszcie 10, w Wiedniu 15, w Berlinie 37, w Mnichowie 8, w Paryżu 37, w Petersburgu 14. Z krztuśca umarło: w Paryżu 18, w Londynie 92.

— **Statystyka śmiertelności.** W tygodniu od 18—24 kwietnia umarło według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców: w Krakowie 27,5; w Brodach 17,8; w Drohobyczu 55,0; w Kołomyi 32,6; w Przemyślu 42,0; w Stanisławowie 58,6; w Tarnopolu 33,1; w Tarnowie 28,6; w Czerniowcach 28,6; w Warszawie 32,2; w Poznaniu 23,7; w Wiedniu 33,1; w Salcburgu 25,5, w Gracu 38,6; w Tryjeście 39,1; w Insbruku 23,7; w Pradze 44,9; w Bernie 52,4; w Ołomuńcu 40,9; w Opawie 42,8; w Berlinie 27,7; we Wrocławiu 31,9; w Gdańsku 27,5; w Dreznie 25,4; w Hamburgu 25,3; w Kolonii 27,4; w Lipsku 23,5; w Mnichowie 32,0; w Strasburgu 27,9; w Bazylei 17,5; w Brukseli 34,5; w Chrystyjanii 15,5; w Genewie 26,0; w Kopenhadze 22,9; w Londynie 18,4; w Odesie 29,4; w Paryżu 25,6; w Petersburgu 41,4; w Rzymie 31,5; w Stokholmie 27,4; w Wenecyi 30,1; w Zurychu 22.5.

— **W Peszcie,** z inicyatywy hr. Edmunda Zichego, odbędzie się międzynarodowa wystawa obrazów i szkiców na rzecz pogorzelców stryjskich. Termin otwarcia wystawy oznaczony zostanie w najbliższym czasie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 16go: *Intryga i miłość,* tragedya w 5 aktach, Fr. Schillera, tłómaczenie M. B. Trzeci gościnny występ Felicyi Stachowicz.

W poniedziałek 17go: Drugi wieczorek p. Gustawa Fiszera: z typów po raz pierwszy: *Pan Śniadankiewicz*, figura z życia, i *Najładniejsza wnuczka babci Perlmutter*, oraz na wszechstronne żądanie: *Walenty od pana radcy* i *Na urlopie*.

— D. 14go maja przeważnie pochmurno; term. od 12·3 doszedł do 22·5 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 734·4 millim., termom. 13·8 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 16go maja: Opieki św. Józefa, ś. Jana; w poniedziałek 17go: śś. Paschalisa w. i Torpeda.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola, wysłała Porta w dniu 10 b. m. okólnik do mocarstw z zawiadomieniem, że wysyła nowe wojska nad granicę grecką, ponieważ obecne położenie rzeczy w tym kraju nakazuje ostrożność i wymaga zaprowadzenia blokady terytoryalnej, aby przeciąć drogi przeniesienia ruchu rewolucyjnego w okolice tureckie.

Polit. Corr. upoważnioną została do oświadczenia, że pogłoski, jakoby Serbia chciała nową zaciągnąć pożyczkę, nie mają żadnej podstawy.

Telegramy.

Ateny 15 maja. Przybył tu poseł rosyjski.

Wiedeń 15 maja. (pryw.) (*F*) Do *Polit. Corr.* donoszą z Londynu: Angielski gabinet udzielił ks. Aleksandrowi przyjacielskiej rady, aby zupełne połączenie wschodniej Rumelii z Bułgaryą w kierunku administracyjnym odbywało się nieco umiarkowaniej, gdyż obecne życzliwe dyspozycye Porty mogłyby się zmienić, a w końcu mogłaby się Porta zbliżyć do Rosyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 15 maja. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej zaproponował Dotzauer, aby wnieść do rządu petycyę, iżby opłacającym podatki domokrążcom odjęte zostało prawo domokrąstwa na terytoryum gminy miasta Wiednia.

Wiedeń 15 maja. *Wiener Ztg* ogłasza akta jeneralne konferencyi w sprawie Kongo.

Wiedeń 15go maja. (*W*) Rząd wystosował okólnik do wszystkich władz i urzędów, aby wygotowały w swoim zakresie projekt potrzeb dla budżetu na r. 1887 i aby projekt ten do końca czerwca 1886 przedłożyły.

Wiedeń 15 maja. (*W*) Wybitniejsi wyborcy z okręgu miejskiego Nowy Iczyn wystosowali odezwę do radcy sekcyi Dumreichera, reorganizatora szkół przemysłowych w Austryi, aby się ubiegał o mandat poselski do Rady państwa, opróżniony po deput. Skene.

Wiedeń 15 maja. Do *N. fr. Presse* donoszą z Pesztu: Cesarz zamianował prezydenta senatu w trybunale najwyższym, Teofila Fabinyi'ego, węgierskim ministrem sprawiedliwości, a odnośne pismo cesarskie ogłoszone będzie w najbliższym numerze dziennika urzędowego. Nominacya ta ma być jednak prowizoryczną, a Fabinyi zatrzyma tekę ministra sprawiedliwości tylko do najbliższej sesyi sejmowej lub w najlepszym razie do nowych wyborów do sejmu, a następnie odstąpi tę tekę Dezyderemu Szilagyi'emu. Powszechnie utrzymują, że po zakończeniu obecnych dyskusyj parlamentarnych nad kredytami dodatkowemi zajdą dalsze zmiany w gabinecie.

Wiedeń 15 maja. Do *Tagblattu* donoszą z Monachium: Objęcie rządów przez księcia Luitpolda uważać należy za kwestyę najbliższej przyszłości.

Wiedeń 15 maja. (F) Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga: Wkrótce rozpocząć się mają rokowania w sprawie konwersyi rosyjskiego długu państwowego. Konwersya ta obejmować ma przedewszystkiem tylko obligacye dawniejszej pożyczki angielskiej w wysokości około 100 milionów rubli i dopiero wówczas, jeśli starania te się powiodą, rozciągniętą będzie konwersya na cały dług państwowy.

Gorycya 15 maja. Hr. Savorgnan uwolniony został od oskarżenia o usiłowane morderstwo.

Peszt 15 maja. *Budap. Corr.* pisze: Bar. Mayr wręczył wczoraj rumuńskiemu Ministrowi spraw zagranicznych deklaracyą Kalnokiego, w której Kalnoky, powołując się na oświadczenie rządu rumuńskiego, uznaje dalsze rokowania za bezowocne.

Między Francyą a Rumunią rozpoczęły się znów rokowania w sprawie traktatu handlowego, którym wróżą pomyślny rezultat. Utrzymują, że głównie wpływ Anglii w Rumunii przeszkodził zawarciu traktatu handlowego między Austryą a Rumunią.

Bruksela 15 maja. Szef wydziału w ministerstwie robót publicznych, Carlier, został wczoraj w biurze przez szwagra swego, który cierpi na obłąkanie, zastrzelony z rewolweru.

Londyn 15 maja. Rząd wysłał wczoraj 2 miliony ostrych nabojów z Woolwich do Irlandyi.

Petersburg 15 maja. Dzienniki tutejsze zajmują się żywo Chinami, utrzymując, że zaczepne zamiary Chin względem Rosyi dążą do złamania traktatu pekińskiego w celu zyskania wolnego wstępu do morza z Mandżuryi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 maja. Komisya cłowa Izby deput. zakończyła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu jeneralną dyskusyę nad przedłożeniem w sprawie taryfy cłowej i postanowiła jednomyślnie przystąpić do dyskusyi szczegółowej.

Wniosek Gomperza, żądający, aby dla klasy olejów mineralnych ustanowić podkomitet, składający się z 7 członków, odrzucono 12 przeciw 11 głosom, a natomiast przyjęto wniosek w sprawie wyznaczenia jeneralnego referenta, którym wybrany został Meznik.

W ciągu dyskusyi zapowiedział radca dworu Schück przedłożenie projektu reformy ordynacyi cłowej po załatwieniu przedłożeń ugodowych.

Pusswald oświadczył, że rokowania z Rumunią zostały zerwane, a na wyrażone życzenie, aby cła nie były naruszane przez traktaty handlowe, odpowiedział, że istnieje zasada trzymania się autonomicznej taryfy cłowej; przy zawieraniu traktatów handlowych może się jednak wydarzyć, iż przy zasięgnięciu opinii interesowanych pewne zmiany okażą się konieczne, aby uzyskać wzajemne koncesye w traktacie.

Wiedeń 15 maja. Jeneralne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika przyjęło wnioski Rady zawiadowczej, dotyczące użycia czystego dochodu, i udzieliło radzie zawiadowczej absolutoryum.

Akcyonaryusz Jaroslawow stawiał rzekomo w imieniu niemieckiej grupy akcyonaryszów różne pytania, na które dyrektor Sochor bardzo wymijająco odpowiadał, wiedząc, że interpelant jest raczej reprezentantem kontrminy, niż reprezentantem akcyonaryuszów. Sochor tłómaczył podwyższenie konta budowy, pomnożeniem toru kolejowego i oświadczył, że linia Jarosław-Sokal jest najtańszą w świecie. Konkurencya z koleją transwersalną jest tylko w części dobroczynną. Pytanie, czy istnieje zamiar wypuszczenia dalszych priorytetów, pozostało bez odpowiedzi. Na zapytanie, na jaki dochód akcyonaryusz może na pewno liczyć, odpowiedział Sochor, że rezultat chwiać się będzie między $7^1/_2$ a $6^9/_{10}$.

Wiedeń 15 maja Otwarcie mostu „Stefanii“ odbyło się dziś uroczyście przez Następcę tronu i jego małżonkę w obecności burmistrza, rady miejskiej i reprezentantów rządu. Tłumy publiczności składały przy tej sposobności Następcy tronu i jego małżonce serdeczne owacye.

Peszt 15 maja. W Izbie niższej sejmu rozpoczęła się wczoraj jeneralna dyskusya nad kredytami dodatkowemi. Po przemówieniu obu referentów zabrał głos Helfy, który wyjaśniał stanowisko skrajnej lewicy i występując namiętnie przeciw rządowi, zaproponował rezolucyę, podług której Izba wyraża naganę z powodu naruszenia prawa budżetowego i wyznacza komisyę z 15 członków celem dokładnego zbadania finansowej sytuacyi kraju.

Szapary odparł w całogodzinnej przemowie zarzuty Helfyego, wykazał na podstawie cyfr poszczególne przekroczenia budżetu, spowodowane przeważnie potrzebami kolei państwowych, wyłuszczył środki dążące do usunięcia złego i pozostawił Izbie ocenienie, czy rząd godnym jest kierować nadal sprawami.

Następnie określił Horanszky stanowisko umiarkowanej opozycyi, proponując podobną jak Helfy rezolucyę. W końcu odroczoną została dalsza dyskusya na dziś.

Crossen 15 maja. Gwałtowna burza zrządziła wczoraj wielkie szkody. Kilka osób straciło życie skutkiem zawalenia się domów, a kilka osób jest rannych.

Londyn 15 maja. *Times* utrzymuje, że bil o Home-rule odrzucony zostanie z całą pewnością większością 41 głosów.

Nowy Jork 15 maja. Anarchista Most wypuszczony został za złożeniem kaucyi w kwocie 1000 dolarów.

Kursa. Wiedeń 15-go maja. — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85 05.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·85. Renta srebr. 85·30. — Renta złota 115·15. 4% Renta złota węg. 103 90. Losy z r. 1860 138·70.— Akcye Banku Austr. Węg. 877·—. — Akcye kredyt. 279·—. — Londyn 126·90. — Napoleony 10·04$^1/_2$.—Lombardy 105·50 Losy 1864 roku 171·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 195·50.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 229·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·20. Losy prem. węgiersk. 119·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 152·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 164·75. — 6% Listy zast. hipot. 103·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 190·75. — Marki 62·05. — Ruble 124·—. — Dukaty 5·96.

Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 Maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 50
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	10 —	10 07
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	94 50	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 —	92 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 25	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 75	95 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 75
5% „ „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 75	100 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	198 —	199 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	230 50	232 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 50	14 25
„ „ węgier. „ „	8 85	9 50

Wiedeń 14 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	85 25	85 40
4⅖% „ srebrna	85 35	85 50
4% „ złota	115 15	115 30
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 95	95 10
3⅖% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 75	130 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	138 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	171 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 50	106 —
Galicyjskie „ „	105 20	105 60
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 75	108 50
Wyższo-austryackie „ „	105 20	106 —
Szląskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 20	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	105 20	105 60
Węgierskie „ „	105 20	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 10	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 75	153 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	117 50	118 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 60	115 20
Boden-Credit austryacki . . 80 „	241 50	242 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 90	282 20
„ Bank węgierski . 200 „	288 —	288 50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	192 —	192 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	545 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	878 —	879 —
Unionbank . . . . . 100 „	70 50	70 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 25	150 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	108 —	108 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	192 75	193 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	403 —	405 —
Elżbiety . . . . 210 „ „	243 25	243 75
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	216 25	216 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	208 50	208 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2357	2363
Franciszka Józefa . . 200 „ „	216 75	217 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	195 75	196 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	152 25	152 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 20	230 60
Nordwest austr. . . . 200 „ „	166 25	166 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	150 75	151 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	193 75	194 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	190 75	191 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	226 50	227 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	105 20	107 70
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 75	253 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	179 50	180 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	177 25	177 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	173 —	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 60	101 20
3% prem. Bod, Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	— —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 30	101 70
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 30	101 70
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 25	— —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	95 75	96 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 —	103 25
5% „ „ „ „ prem.	101 50	101 90
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 50	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	101 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 60	101 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 —	103 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	101 70	102 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 50	120 —
„ za 200 Mrk. nie op.	125 40	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 70	99 10
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 20	111 60
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	96 40	96 80
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 40
„ Jarosław 300 „ „	100 50	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 20	103 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 —	84 40
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	105 75	106 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	104 50	104 90
„ „ Em.1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	125 —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 60	94 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	100 80	101 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 50	158 —
„ . 200 złr. 5%	129 80	130 50
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	108 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	101 80	102 20
„ „ II Em. 200 „ „	100 90	101 30
„ Nordost . . . . 300 „ „	100 90	101 50
„ „ złotem . . 200 „ „	129 25	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	101 75	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	116 25	116 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 75	124 25
„ Węgierskie . . „ 100	119 —	119 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	18 60	18 90
Kredytowe . . . . . . złr. 100	175 75	176 25
Clary . . . . złr. 42	43 50	44 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	119 25	119 75
Insbrucku. . . . . . „ 20	21 20	21 60
Keglewicha . . . . . „ 10½	23 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	47 75	48 25
Palfy . . . . „ 42	41 75	42 25
Rudolfa . . . . . . „ 10	18 25	19 —
Salma . . . . „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 —	24 —
St. Genois . . . . . „ 42	54 —	55 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	135 75	— —
4% „ . . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . . . . „ 20	42 50	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20 frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 33	10 35
Funty szterl. angielskie	12 60	12 65
Liry tureckie złote	11 33	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	61 95	62 —
Rubel papierowy za 100	124 —	125 —

Lwów 13 Maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 70
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hip. gal.	102 70	103 70
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	95 50

Warszawa 13 Maja.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	172	

Czytajcie, rozpamiętujcie teraz po wystąpieniach **ks. Bismarcka:**

NASZE STOSUNKI

społeczno-polityczne

naszkicował z życia

Dr. Seweryn Robiński

(str. 216 i XII). (1105 4-)

Księgarnia **STUHRA** w **Berlinie.**

Dr. T. ZAREMBA

ordynuje jak lat ubiegłych

w Szczawnicy. [1159 3-]

Portland Cement Hidrauliczne Wapno

główny skład (867-5-)

u Stanisława Feintucha w Krakowie.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.**, przy zakupnie zaraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (460-27 30)

Fr. Kernreuter w Wiedniu,

Hernals, Hauptstrasse 117,



poleca sikawki parowe, wozowe, odprzodkowe i taczkowe, hidrofory, wozy na wodę wozy strażackie, drabiny ogniowe, strażackie uzbrojenia, sikawki gospodarcze, magazynowe i ogrodowe, wszelakie pompy bardzo trwałej konstrukcyi instrumenta sygnałowe i do oświetlenia, węże i zwijadła. [1103-7-20]

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr. na **jeden ubiór**	złr. **4.96**	z dobrej wełny owcze
	„ **8.—**	z lepszej „ „
	„ **10.—**	z cienkiej „ „
	„ **12.40**	z najlepszej „ „

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trikoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca

firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150.000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele resztek długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie zniżonych cenach **fabrycznych.** Próbek z resztek niemogę posyłać, natomiast nieodpowiednie resztki **wymieniam** lub zwracam **pieniądze.** (Dodaję, że inne firmy także wymieniają resztki, może nawet na gorszy towar, niezwracają jednak pieniędzy.

Wskutek **naśladowań** przez **nierzetelne** lub **oszukańcze firmy** widzę się zmuszonym przestać ogłaszać, upraszam zatem Szan. kupujących, ażeby **zapamiętali** o mojej **rzetelnej firmie** i zaszczycili mnie łaskawemi zamówieniami, które zawsze starannie wykonam.

Korespondencye w języku niemieckim, **węgierskim, czeskim, polskim, francuskim** i włoskim.

(519-22-24)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** 720 252-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Ubiory dla straży ogniowej, ubiory dla górników,

kompletnie urządzone, lub **materye** do nich **nieprzemakalne nakrycia na wozy** — i wszelkie rodzaje **worków** wyrabiają

Wolf Pick's Söhne,

c. k. uprzyw. fabryki towarów tkanych w **Goltsch-Jenikau**

[1268-3-6] w Czechach.

Za zaliczką należytości rozsyłam pocztą opłatnie na wszystkie strony

koszyk 5 kilowy

bardzo grubych białych **szparagów** złr. 3, świeżych **ziemniaków stołowych** złr. 1.70, pół kilo strączkowego zielonego **groszku** złr. 1.40, ... złr. 2.80, **szpinaku, rzodkwi, marchwi** i wszelkich **gatunków sałat** złr. 1.60. (1299-3-12)

Arth. v. Maiti

GÖRZ, Küstenland.

5% LISTY ZASTAWNE

austryackiego

centraln. banku kredytowego ziemskiego

prawnie jako **pewne pupilarne i kaucyjne** uznane.

Do lokacyi kapitału

szczególnie odpowiednie.

Wedle statutów są przez **żądania hipoteczne** pokryte, a oprócz tego ręczy za nie także **kapitał hipoteczny** ***czterech milionów złr.***

Odsetki tych listów zastawnych są wolne od podatku. (223 8-8)

Obszerne prospekta darmo i opłatnie.

Sprzedajemy te listy zastawne austr. central. banku kredowego ziemskiego **bez prowizyi** ściśle **po urzędowym kursie giełdowym.**

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES

WIEN, Wollzeile Nr. 10. **„MERCUR"** Ch. Cohn, **Strobelgasse Nr. 2.**

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY TRUSKAWIEC

(Stacya pocztowa i telegraficzna)

Rozpoczęcie pory kąpielowej 26. maja, zamknięcie 15. września.

W pobliżu stacyi kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz" posiada: **zdrój solankowy, należący według tegorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych, wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane, namał siarczano-solny, trzy źródła do picia solne zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym" zwany, żętyca i mleko i kuracya za pomocą massage i elektryki.**

Choroby których leczenie w Truskawcu wskazane: Przewlekły gościec i dna; przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwobole, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d.

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyj, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. **W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.**

W roku bieżącym ordynować będą w Truskawcu: **Dr. Aureli Plech z Jarosławia i Dr. Jan Rosner asystent kliniki położniczej z Krakowa.** (964-8-10)

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez c. k. starostwo uwzględniać się będzie wedle możebności tylko w pierwszym i ostatnim sezonie.

Zarząd zdrojowy Truskawiecki.

RABKA

najsilniejsza solanka jodo-bromowa w Galicyi.

Oddalona o 60 kilometrów czyli 8 mil od Krakowa, posiada cztery źródła analizowane przez profesora Dra *Olszewskiego* i ś. p. *Aleksandrowicza* chemika, dostarczające dostatecznej ilości wody na kąpiele i do picia. — Zakład ten ma 24 dobrze urządzonych łazienek z wannami metalowemi, stałą aptekę, lekarza w miejscu, sól jodową własnego wyrobu, równie jak i wody mineralne zamiejscowe.

Mieszkania różnej obszerności w ilości 250 są należycie umeblowane, dwie traktyernie, sala na reuniony i druga do czytania gazet, stała muzyka, fortepian, pieczywo wyborowe, sklep towarów, poczta, stacya telegraficzna, osobne łazienki rzecznych kąpiel, tusze i gimnastyka.

Koleją transwersalną z Krakowa staje się w pięciu godzinach na miejscu stacyi w Rabce, a ztamtąd w pięciu minutach omnibusem w Zakładzie.

Wskazania. Wody Rabczańskie na podstawie uznania przez Komisyę balneologiczną w Krakowie co do ilości składników chemicznych, jako trzecie miejsce zajmujące między wszystkiemi w Europie znanemi wodami swego rodzaju — okazały się w praktyce bardzo skuteczne w zołzach, wysypkach skórnych, blednicy, wolach, w wypocinach po chorobach zapalnych, w chorobach chronicznych kobiet, w nowotworach, gośćcu, w zakażeniach krwi, nieżytach, w gnuśnem trawieniu i t. p.

Wysokie położenie, świeże górskie powietrze łagodne, sprzyja chorym na nieżyty płuc, kitani, rozedmę płuc, niedokrewnym i osłabionym.

Sezon trwa od 1 czerwca do 30 września.

Mieszkania przez czerwiec i od drugiej połowy sierpnia o trzecią część tańsze.

Rozsyłka wody uskutecznia się w pakach o 32 flaszkach po cenie 6 złr. 50 cent., zaś soli jodowej w paczkach lub słoikach jednokilowych po cenie 1 złr. [1161 3-3]

Wszelkich objaśnień co do mieszkań udziela

Inspekcya Zakładu w Rabce.

Zakład ORTOPEDYCZNY w Wiedniu,

Währing, Cottagegasse Nr. 3.

Przewodniczący tego zakładu mieszka tamże i prowadzi cały kierunek. Lekarskie opatrywanie przez zarządcę zakładu dotyczy skrzywień i zeszpeceń ciała, wyrostów i zapaleń kości i stawów, skróceń, zwężeń ścięgien, niknienia i porażenia mięśni. Krewnym pacyenta zostawia się do woli wybór lekarzy do konsylium. Staranna opieka i wikt tak we wspólnych jak i oddzielnych pokojach. Cwiczenia gimnastyczne, udzielanie nauk, języków, muzyki. — Bliższe objaśnienia, konsultacye, programy i przyjęcia w zakładzie od godziny 2—4.

[1085 5-6] **Dr. v. Weil,** ces. radca i dyrektor.

DONIESIENIE.

Bardzo ważne dla każdej rodziny!

Wskutek **taniego, korzystnego zakupna** wielkiego **składu towarów** — mogę c. k. patentowane

przybory stołowe ze srebra Fenix

sprzedać po najtańszych cenach, a mianowicie:

		złr.	c.
6	**noży stołowych** z nitowanemi ostrzami stalowemi	2	—
6	**patentowanych** łyżek ze srebra Fenix z koroną	1	50
6	**ciężkich** patentowanych widelców z tegoż srebra **z koroną**	1	50
6	„ łyżeczek „ „ „	—	65
6	**pięknych łyżeczek do jaj**	—	45
6	**wspaniałych** kubków do jaj, bardzo pięknych	—	80
1	**ciężkie** bardzo dobre sitko do herbaty z rączką	—	50
1	„ „ „ chochelka	—	75
1	„ „ „ chochla	1	—
6	„ „ „ sztućców	1	25
2	**bardzo piękne** lichtarze stołowe	1	—
1	„ „ ciężka tacka	1	50
1	**piękna** sypielniczka cukru lub pieprzu	—	40
	Razem	13	30

Tenże serwis ogółem 49 sztuk na raz zamówiony sprzedaję tylko za 10 złr.

Uwaga. Te przybory stołowe z patentow. srebra Fanix, które z powodu trwał go bardzo dobrego gatunku nigdy nie czernieje, mają przed innemi metalami tę zaletę, że nieosadza się na nich grynszpan, dlatego polecam je bardzo usilnie każdej rodzinie, restauratorom i kawiarzom. — Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (842-6 6)

Adres: Universal-Export-Bureau S. Löw w Wiedniu, II., Flossgasse 2.

Dr. Behrenda solank. zakłady kąpiel. w Kołobrzegu

(Colberg) rozszerzone **kąpielami mułowemi** i wielkiemi nowemi budynkami będą otwarte w końcu maja.

Pięcio procentowe kąpiele solankowe z moich ogólnie uznanych zdrojów!

Pensyonat dla dzieci! Wielki dom mieszkalny!

Kierujący lekarze zakładów: fizyk powiatowy, radca sanitarny, starzy lekarz sztabowy **Dr. Nötzel,** chirurg powiatowy **Dr. F. Behrend.**

Kołobrzeska solankowa sól kąpielowa i melasa polecona **jedynie tylko** w niezmieszanym czystym gatunku. **Wodociąg i kanalizacya.** Prospekta darmo. (1098-2-4)

Właściciel: **Marcin Tobias.**

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Ciągłe leczenie podczas całego roku.

Rozpoczęcie pory letniej dnia 1go maja.

Od dawna słynne, już Rzymianom znane, alkaliczno-saliniczne źródła siarczane (siarczano-wapienne źródła), 13 cieplic od 27 do 35° C. są doskonałe przymiotem swych rozmaitych stopni ciepłoty, wskutek czego nadają się do użytku kąpielowego w naturalnym stanie, bez sztucznego ocieplania lub oziębiania wody zdrojowej dla osób rozmaitej konstytucyi. Ich siła leczenia uznaną została w reumatyzmie, gośćcu, zołzach, nieżytach, newralgiach (bólach nerwów), dolegliwościach stawów, w stężeniach, cierpieniach skóry, nóg i kości, osłabieniach po wszelkich uszkodzeniach i ciężkich chorobach, bólach specyficznych i skórnych, otruciach metalami, szczególniej merkuryuszem. [950-5-6]

Przeszłoroczna frekwencya 13,000.

Liczba kąpieli wydanych w roku 1885: 267,458.

Wszelkim wymaganiom tegoczesnym odpowiednie urządzenia kąpielowe są: Kąpiele zdrojowe (wspólne) i na godziny (osobowe); kąpiele parowe, natryskowe, wannowe, żelaziste i ziołowe; zakłady kąpieli mineralnych i zimnych, pływalnia, wziewanie, leczenie wodami mineralnemi, żętycą i winogronami. Wspaniałe kąpiele oddalone od Wiednia koleją zaledwie godzinę, w pysznem położeniu, z licznemi lasami liściastemi i iglastemi, przechadzkami i bardzo pięknemi wycieczkami – koleją i wozem — we wszystkich kierunkach, aż do gór, podają gościom kąpielowym wszelką możliwą wygodę i zabawę; codziennie 3 razy gra muzyka kąpielowa w wielkim cienistym parku; codziennie bardzo dobry teatr (podczas lata w teatrze letnim), zabawy, koncerta, bale i wyścigi. Szczególniej wymienić należy **nowy dom zdrojowy,** który w tym roku będzie otwartym. Obcy znajdą doskonałe hotele, hotele kawalerskie, kawiarnie i restauracye, pyszne i wygodne wille i umeblowane mieszkania prywatne, często z ogrodami; komunikacya pocztowa, telegraf. i kolej. na wszystkie strony.

Wyjaśnień udziela komisya kuracyjna.

Nakładem Księgarni

J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie

wyszło dzieło pod tytułem

Podręcznik Do Ustaw i Instrukcyi Hipotecznej

ułożył **Alojzy Niemetz.** (1142-3-3)

Wydanie drugie znacznie powiększone.

Cena egzemplarza 1 złr. 20 cent., z przesyłką poczt. 1 złr. 30 cent.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kierownik gorzelni,

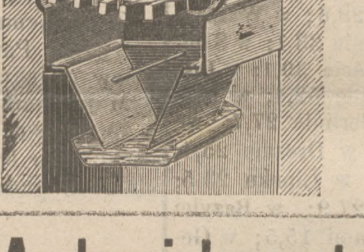
który kierował samodzielnie wielkiemi gorzelniami parowemi systemu Henzego — i wykazać się może bardzo dobremi świadectwami i poleceniami, szuka posady. — Adres: Kierownik gorzelni w Marcinkowicach pod Nowym Sączem. (1304-2 3)

Odlewarnia żelaza i metalów

L. Zieleniewskiego

w KRAKOWIE

poleca PP. Budowniczym i Właścicielom domów wszelkie odlewy żelazne budowlane, jako to: różnego rodzaju **balkony, kolumny, konsole, sztachety i t. p.,** oraz praktyczne **zlewy** (zamknięcia) **kanałowe, hermetyczne.** (1253-2-6)



Dr. Andrzej Lorentski

podobnie, jak w latach poprzednich, w nadchodzącym sezonie kąpielowym ordynować będzie (1255-2-2)

w Krynicy.

Dzierżawa.

Folwark składający się z 25 morgów, 10 minut od kolei i miasta, z zasiewami i zabudowaniami gospodarskiemi, jest zaraz do wydzierżawienia. — Bliższych wiadomości udzieli **T. L. w Bochni, na Wygodzie.** (1306-2 3)

LINOLEOWE

KOBIERCE KORKOWE.

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, gustowne, bez kurzu, łatwe do czyszczenia, dla domów prywatn., biur, handli itp. Skład materyj pokojowych chodników, pokładów na umywalnie w najrozmaitszych wzorach. (928-7 10)

F. C. Collmann's Nachf. *(A. Reichle) w Wiedniu, I., Kolowratring 3.*

SUKNA

od 1 złr. za metr wzwyż. Próbek proszę zażądać od firmy [942-4-]

Fabriks-Niederlage „Zum weissen Lamm" in Brünn.

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (303-16-)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.** Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (934 7-

---



C. K. WYŁĄCZNIE UPRZYW.

PURITAS

To **mleko odmładzające włosy** jest jedynym nieszkodliwym środkiem, posiadającym tę prawie cudowną własność, że siwe włosy odmładza, t. j. powoli a to niemal w przeciągu najbliższych czternastu dni przywraca im znowu ten kolor, który miały pierwotnie! Rude włosy otrzymują w 10ciu dniach ciemny kolor lub brunatny. — Flaszka „PURITAS" kosztuje 2 złr. przy wysyłce 20 centów na wydatki).

OTTO FRANZ w Wiedniu, VII., Mariahilferstr. L. 38.

Składy w Krakowie mają: Konst. Wiszniewski apt. i **E. Stockmar** aptek., we LWOWIE Zygm. Rucker apt. i Piotr Mikolasch apt., w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz aptek. i Herman Kahane apt., w STRYJU J. Zgórski apt., w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt., w ŚNIATYNIE T. Niemczewski apt. w KOŁOMYI E. Stenzel apt. 598-12-24)

Pora od maja do października. **KĄPIELE REICHENHALL.** **Urzędowe otwarcie 16 maja.**

Kąpiele solankowe, żętyca, największe klimatyczne i terenowe miejsce lecznicze w Niemczech wedle metody prof. Oertla w Alpach bawar. Wyciąg solankowy, melasowy, mułowy i igliwiowy, kąpiele żętyca owcza, mleko krowie, kefir, soki z ziół górskich, wszelkie wody mineralne świeżo napełnione. Bardzo wielki przyrząd do wziewania, sale do wziewania, solanki, wodotrysk, ginastyka lecznicza. **Bardzo dobre higeniczne ogólne warunki wskutek nowego wodociągu i kanalizacyi.** Obszerny park z krytemi chodnikami, pobliskie lasy szpilkowe i porządne drogi w zakładzie na wszystkie kierunki i pagórki. Codzień dwa koncerta muzyki zdrojowej, teatr, czytelnia, stacya kolejowa i telegrafowa. Obszerne prospekta przez **kr. komisaryat kąpielowy.** (1109 2-2)

FRANCUSKIE i ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cent. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana ***Pierre Mounier.*** [1265-3-]

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana LEVASSEUR, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka Wiszniewskiego. (153 79)

W. KAROL HIRSCH i SYN,

handel nasion w OPAWIE w Szląsku austr., polecają na **wysiew wiosenny:**

oryginalną **styryjską czerwonawą koniczynę** i **francuz. lucernę, koniczynę łąkową** i szwedzką **koniczynę mięszaną,** nasienie **tymotki** i **esparcety,** **w dobrych i wyborowych** gatunkach, wszystkie nasiona **całkiem wolne od kanianki;** **rajgrasy francuskie, włoskie, szkockie i angielskie, jęczmień proboszczowski i owies proboszczowski, jęczmień hanacki i szląski owies górski, koński ząb prawdziwy amerykański,** nasienie burgundzkich **buraków pastewnych, czerwonych i żółtych** na najlepszych gatunkach, **nasienie sosny, białej i czarnej sosny,** **nasienie** tyrolskich **modrzewi, żołędzie na wysiew,** **w najlepszych kiełkujących gatunkach;** także mielony **GIPS NAWOZOWY słynny w świecie prusko-szląski** po **najtańszych** cenach kopalnianych; niemniej do budowli bardzo tanio **Portland cement, wapno hidrauliczne, gips sztukateryjny i alabastrowy.** Cenniki na żądanie darmo. (721-10-10)

C. K. AUSTR.- WĘGIER. UPRZ.

materace z sprężyn drewnian.



6 złr. 6 złr.

Zastępstwo sienników słomianych i wkładów drucianych.

Czyste, trwałe i tanie, szczególnie dla zakładów i szpitali. Przy większem zakupnie odpowiednia zniżka ceny. Przy zamówieniach należy podać szerokość i długość łóżka. (255-9-12)

Główny skład: w Wiedniu, I., Neuermarkt Nr. 7.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

- 8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
- 11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
- 3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
- 6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

- 8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
- 3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

- 2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
- 5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
- 1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

- 10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
- 11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
- 6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

- 11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
- 6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

- 11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
- 9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
- 1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (618-228-)

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!



Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska **chorób nerwowych.** W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne **schudnienie i zmęczenie, osłabienie męzkie** (impotencya) i nocne **polucye, osłabienie pamięci,** blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w **krzyżach i grzbiecie,** histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Żaden środek znany medycznie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI, wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplomowany aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse Nr. 14. (166-16-18)

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1 czerwca 1886 r.

Przemyśl — Chyrów — Zagórz — Mezö-Laborcz — Legenye Mihályi.

Kilometr.	Ceny jazdy w krajcarach. Przy pociągach mięszanych będzie w pierwszych trzech klasach 25% zniżka. I. klasa	II.	III.	IV.	STACYE. Godziny według zegaru Budapeszteńskiego.	Pociąg osobowy Nr. 112 (I. II. III. klasa)	Pociąg osobowy Nr. 4	Pociąg mięszany Nr. 16	Pociąg mięszany Nr. 18
	z Przemyśla				Z Wiednia . .	—	8·25	8·20	10·15
					„ Krakowa . .	—	10·46	10·57	7·59
					„ Lwowa . . .	—	4·30	3·50	—
					Przemyśl (Rest.) . Odj.	—	8·20	8·50	2·34
10	41	31	21		-Hermanowice (Prz.) „	—	8·39	9·10	2·56
13	54	40	27		Niżankowice . . „	—	8·48	9·20	3·07
22	90	68	45		-Nowe Miasto (Prz.) „	—	9·05	9·37	3·29
27	111	83	56		Dobromil . . . „	—	9·18	9·53	3·52
34	139	105	70		**Chyrów** (Rest.) . Przyj.	—	9·37	10·13	4·16
					ze Stryja . . Odj.	10·23	—	5·17	1.45
					do Stryja . . Przyj.	—	—	2·10	10·22
					ze Stanisławowa Odj.	6·28	—	—	9·45
					do Stanisławowa Prz.	—	—	5·51	—
					z Husiatyna . Odj.	9·35	—	—	12·40
					do Husiatyna . Przyj.	—	—	2·32	P. osob. Nr. 118
					Chyrów (Rest.) . Odj.	2·02	9·49	10·33	4·58
44	180	135	90		-Starzawa . . . „	2·21	10·09	10·53	5·16
54	221	166	111		-Krościenko . . . „	2·40	10·29	11·14	5·34
62	253	190	127		Ustrzyki . . . „	2·57	10·47	11·33	5·50
—	—	—	—		-Ustjanowa . . . „	—	—	11·53	—
78	319	239	160		-Olszanica . . . „	3·28	11·20	12·11	6·19
—	—	—	—		-Uherce . . . . „	—	—	12·24	—
90	368	276	184		-Lisko [5] Łukawica „	3·49	11·46	12·38	6·40
94	384	288	192		Załuż . . . . „	3·57	11·57	12·47	6·49
					-Nowy-Zagórz . „	4·04	—	—	6.57
98	400	300	200		**Zagórz** (Rest.) ✕ Przyj.	—	12·05	12·55	7·20
					do Grybowa . Przyj.	8·14	—	6·07	11·08
					z Grybowa . . Odj.	—	6·08	8·15	—
					do Nowego Sącza Prz.	9·29	—	8·55	12·22
					z Nowego Sącza Odj.	—	4·52	6·46	—
					do Zwardonia Przyj.	6·24	—	—	10·50
					z Zwardonia Odj.	—	9·05	—	—
					-**Zagórz** . . . . Odj.		12·20	1·28	—
115	470	352	235		-Mokre . . . . „		12·54	2·05	—
122	498	374	249		-Szczawne-Kulaszne „		1·59	2·23	—
132	539	404	270		-Komańcza . . . „		1·35	3·01	—
146	596	447	298		Łupków . . . „		2·14	3·49	—
159	656	492	328		Vidrany . . . „		2·51	4·29	—
					-**Mezö-Laborcz** (R.) Przyj.		3·01	4·40	—
								P. osob. Nr. 6	P. miesz. Nr. 14
163	675	506	337		-**Mezö-Laborcz** (R.) Odj.		3·16	4·50	5·00
178	745	558	373	23	-Radwany . . . „		3·45	5·13	5·40
188	792	594	396	37	-Koskócz . . . „		4·04	5·37	6·08
198	839	629	420	50	Udva (Przyst.) . „		4·22	5·56	6·32
204	867	650	434	58	Homonna . . . Odj.		4·38	6·10	7·01
214	914	686	457	72	-Örmezö . . . . „		4·55	6·27	7·29
219	938	703	469	80	Natafalva (Przyst.) „		5·05	6·37	7·44
228	980	735	490	82	-Nagymihaly . . „		5·20	6·52	8·18
237	1022	767	512	106	Banócz . . . „		5·35	7·07	8·53
248	1074	805	537	120	-Töke-Terebes-Galszécs [11] . . „		5·53	7·25	9·30
255	1106	830	553	132	Upor . . . . . „		6·05	7·37	9·54
263	1144	858	572	141	-Velejte (Przyst.) . „		6·20	7·50	10·15
268	1167	876	584	149	**Leg. Mihalyi** (Rest.) Prz.		6·30	7·58	10 30
					do Koszyc		10·45	11·36	3·36
					„ Budapesztu . .		1·50	8·20	9·10
					„ Marmaros-Sziget.		5·13	—	10·12

(W kolumnie IV. klasy: IV. klasa kursuje tylko między Mezö-Laborcz i Legenye Mihalyi przy poc. Nr. 13 i 14.)

STACYE. Godziny według zegaru Budapeszteńskiego.	Pociąg osobowy Nr. 111 (I. II. III. klasa)	Pociąg osobowy Nr. 3	Pociąg osobowy Nr. 5	Pociąg mięszany Nr. 13 (I. II. III. IV. klasa)	Pociąg mięszany Nr. 11 (I. II. III. klasa)
Z Budapesztu . . .		2·20	7·05	7·25	
„ Marmaros-Szegit .		11·25	—	5·11	
„ Koszyc		5·16	4·35	12·28	
-**Leg. Mihalyi** (Rest.) Odj.		9·35	8·02	5·20	
Velejte (Przyst.) . „		9·44	8·11	5·40	
-Upor . . . . . „		9·57	8·24	6·05	
Töke-Terebes-Galszécs [11] . . „		10·08	8·36	6·34	
-Banócz . . . . „		10·23	8·52	7·10	
Nagymihaly . . . „		10·37	9·07	7·46	
-Natafalva (Przyst.) „		10·49	9·20	8·09	
Örmezö . . . . „		10·58	9·29	8·28	
-Homonna . . . „		11·16	9·47	9 08	
-Udva (Przyst.) . „		11·25	9·56	9·24	
Koskócz . . . „		11·40	10·11	9·52	
Radvany . . . „		11·56	10·26	10·22	
Mezö-Laborcz (R.) Prz.		12·18	10·48	11·02	
			P.miesz. Nr. 15		
Mezö-Laborcz (R.) Odj.		12·23	10·53		
-Vidrany . . . „		12·32	11·04		
-Łupków . . . „		1·08	11·46		
Komańcza . . . „		1·36	12 16		
Szczawne-Kulaszne „		1·57	12·38		
Mokre . . . . „		2·11	12·53	P. osob. Nr. 117	
Zagórz (Rest.) ✕ Przyj.		2·42	1·27		
ze Zwardonia . Odj.	9·05	—	—	6·25	
do Zwardonia . Przyj.	—	6·24	—	—	
z Nowego Sącza Odj.	4·52	—	6·46	3·15	
do Now. Sącza Przyj.	—	9·29	8·55	—	
z Grybowa . . Odj.	6·08	—	8·15	4 31	
do Grybowa . Przyj.	—	8·14	6·07	—	
Zagórz . . . . Odj.	—	2·47	1·50	—	
Nowy Zagórz . . „	11·46	—	—	8·31	
-Załuż . . . . „	11·56	2·56	1 59	8·40	
Lisko [5] Łukawica „	12·06	3·05	2·09	8·49	
Uherce . . . . „	—	—	2·25	—	
Olszanica . . . „	12·28	3·29	2·36	9·11	
Ustjanowa . . . „	—	—	2·56	—	
-Ustrzyki . . . „	12·58	4·01	3·12	9·42	
Krościenko . . „	1·13	4·19	3·30	9·57	
Starzawa . . . „	1·30	4·38	3·50	10·15	P.miesz. Nr. 11
-**Chyrów** (Rest.) . Przyj.	1·46	4·56	4·09	10·32	
do Husiatyna . Przyj.	5·44	—	—	2·32	—
z Husiatyna . Odj.	—	—	—	—	12·40
do Stanisławowa Prz.	9·02	—	—	5·51	—
ze Stanisławowa Odj.	—	—	—	—	9·45
do Stryju . . Przyj.	5·16	—	10·22	1·44	—
ze Stryja . . Odj.	—	—	—	5·17	1·45
				P.miesz. Nr. 17	
-**Chyrów** (Rest.) . Odj.	—	5·04	4·17	10·58	5·10
-Dobromil . . . „	—	5·21	4·39	11·24	5·39
Nowemiasto (Przyst.) „	—	5·32	4·53	11·39	5·54
-Niżankowice . . „	—	5·48	5·10	12·00	6·16
Hermanowice (Prz.) „	—	5·56	5·19	12·11	6·27
-**Przemyśl** (Rest.) . Przyj.	—	6·13	5·38	12·32	6·48
do Lwowa	—	11·15	9·07	3·38	—
„ Krakowa . . .	—	2·33	5·07	—	5·07
„ Wiednia . . .	—	5·10	7·20	—	7·20

- Przed nazwą stacyi oznacza, że dotyczący budynek stacyjny leży po lewej stronie w kierunku jazdy.

(Rest.) Restauracya. ✕ Stacya obiadowa. — Czarna pauza pod minutami oznacza czas nocny od godz. 6 wieczór do 5·59 rano.

We wszystkich pociągach osobowych i mieszanych kursujących między Przemyślem - Legenye Mihalyi a Mezö Laborcz - Legenye Mihalyi znajduje się wagon sobowy I. i II. klasy, kursujący wprost między Budapesztem a Przemyślem. (1256-1-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*